

W sercu Syberii

Jednym z pierwszych kroków w zagospodarowaniu wielkich bogactw Syberii, było powstanie Uralsko-Kuźnieckiego Kombinatu, nowej węglowo-metalurgicznej bazy o ogromnym znaczeniu dla całego Związku Radzieckiego. Dziś mało kto już pamięta, że było to ponad pół wieku temu.

Od tego czasu obwód kemerowski — na terenie którego znajduje się Kuźnieckie Zagłębie Węglowe — stał się jednym z najbardziej uprzemysłowionych rejonów ZSRR. Wydobywa się tu w ciągu roku 150 milionów ton węgla — więcej niż w całej Wielkiej Brytanii — wytapia się 12 milionów ton stali oraz produkuje się 32 miliardy kilowatogodzin energii elektrycznej. Ośrodek ten daje znaczną część produkowanych w Kraju Rad mas plastycznych, smół, nawozów mineralnych oraz niektórych rodzajów maszyn. Wyroby przedsiębiorstw produkcyjnych obwodu kupują firmy z prawie 90 krajów świata.

50 lat temu Kuzbas był głównym tematem dnia, dziś zapełniły go na drugi plan roponośne tereny Tiumentii, kompleksy przemysłowe nad Jenisejem i Angarą, Bajkalsko-Amurska Magistrala i inne wielkie przedsięwzięcia. Nie ma w tym nic dziwnego jeśli weźmie się pod uwagę ogromne tempo zagospodarowywania Syberii. To, że obecnie mówi się znacznie mniej o Kuzbasie oznacza tylko to, że ośrodek ten przeszedł już drogę, którą inne dopiero zaczynają. Kuzbas pozostaje jednak nadal przemysłowym sercem Syberii, chociaż nazwę tę zdobył sobie jeszcze w latach 30.

W ubiegłym roku świętowano 60. lecie rozpoczęcia działalności gospodarczej Autonomicznej Kolonii Przemysłowej „Kuzbas”. Była to organizacja ekonomiczna zupełnie nowego typu. Powstała na podstawie międzynarodowej współpracy, a nie niewolniczej koncesji, jakie tylko znała Sy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6-7)

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 44 (1384)

4 XI 1983 r.

Cena 5 zł

Od 17 października rozpoczęła się w Kombinacie HiL kampania sprawozdawczo-wyborcza hutniczej organizacji partyjnej. Zebrania odbywają się w grupach, oddziałowych i podstawowych organizacjach. O pierwszych refleksjach wynikających z przeprowadzonych dotychczas zebrań sprawozdawczo-wyborczych rozmawiamy z sekretarzem organizacyjnym KF PZPR HiL STANISŁAWEM BROŻYNĄ.

— Zaczniemy od frekwencji na zebraniach, czy jest ona wysoka?

— Owszem, tak. Obecność na przeprowadzonych do tej pory zebraniach wynosiła przeciętnie ok. 70 proc. Uważam, że frekwencja jest dobra. Są organizacje partyjne, w których wynosi ona nawet 90 proc. Są i takie, w których obecność była niższa niż przeciętna. Wynika to głównie z niedogodności ruchu zmianowego.

— Jakie tematy przewijają się głównie w toku dyskusji? Czy jest dużo wypowiedzi?

— Tematyka dyskusji dotyczy spraw najbardziej obecnie nurtujących ludzi. Są to sprawy reformy gospodarczej, produkcji oraz socjalno-bytowe. Wiele uwag i spostrzeżeń dotyczy również problematyki wewnątrzpartyjnej.

W niektórych organizacjach partyj-

Kampania sprawozdawczo-wyborcza
PZPR

PIERWSZE REFLEKSJE

nych, szczególnie tych zakładów i wydziałów, gdzie sprawy modernizacji i rekonstrukcji wysuwają się na plan pierwszy (np. w ZK i ZG), zagadnienia te skupiają uwagę dyskutantów. Jest jeszcze trochę zbyt wcześnie na przytaczanie jakichś konkretnych wniosków, z którymi spotykamy się na zebraniach. Będzie na to jeszcze czas...

— Sprawa wyborów do władz partyjnych. Jak oceniacie ich dotychczasowy przebieg?

— Stwierdzam, że kandydaci wysuwani są z rozwagą. Jeżeli chodzi o wybory, to mniej więcej w połowie, wybierani są do władz towarzysze, którzy pełnili do tej pory funkcje, a w połowie — nowi ludzie. Dotyczy to zarówno grup partyjnych jak i organizacji oddziałowych i podstawowych. Nie pora

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Rodzinne dramaty Tomka

Niecodzienny widok zwabił mieszkańców bloku nr 16 w osiedlu XX-lecia, przechodniów i bardzo wielu, zwykłych gapiów. Pracownicy MPO wynosili pełne kosze śmieci z mieszkania położonego na czwartym piętrze. W sumie — mówi jeden z obserwatorów wydarzenia — wywieziono 7 kontenerów, drugi poprawia na 9, a inny trochę sceptyczny jegomość, że 4. W każdym razie było tego kilka dużych pojemników. Mieszkanie tak zaniebane, brudne, zaśmiecone, że sąsiedzi interweniowali o jego oczyszczenie gdyż dłużej po prostu nie mogli wytrzymać.

— Do mieszkania włamano się, oświadcza Leokadia Lis, kierowniczka Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 4. Smród był nieprzeciętny, siedliśko myszy i szurów. Na tych śmieciach zastaliśmy rozpaczającego chłopca. Krzyczał wniebogłosy, że woli tu być, nawet umrzeć, a nie pójść do Domu Dziecka.

Oto fragment dramatu, który trwał od kilku lat, a jego epilog rozpoczął się dwudziestego października, w czwartek. Być może teraz zapadną wreszcie decyzje o dalszym losie lokatorów tego mieszkania. W skład rodziny obecnie wchodzi trzy osoby

CIĄG DALSZY NA STR. 3

PREMIERA W TEATRZE LUDOWYM

Pisze wasz recenzent: „Nie działają jednak ani reżyser, ani aktorzy, ani scenograf z muzykiem, gdy przeciw nim jest autor...”. Recenzję zamieszczamy na str. 3

Na zdjęciu: „Ludojodka” Radojewa w Teatrze Ludowym. Tupuzow — Andrzej Gazdeczka i kierowniczka — Jadwiga Lesiak.



Fot. Stanisław Gawliński

W opinii „BSC”

(B) Jak już informowaliśmy, ostatnio odwiedził KM HiL prezydent British Steel Corporation — R.A.F. BARBER. Reprezentowana przez niego firma jest korporacją (zrzeszeniem) najważniejszych producentów stali w Wielkiej Brytanii, głównych jej hurtowników i sprzedawców. Na mapie gospodarczego, angielskiego „biznesu” w tej branży jest to rola kluczowa. BSC jest korporacją państwową (nominacja jej prezydenta zależy od rządu Wielkiej Brytanii), niemniej jednak postać owa w gospodarce (przemysle) brytyjskim odgrywa rolę bardzo indywidualną. Ma wpływ na sytuację w angielskim przemyśle stalowniczym. Nic zatem dziwnego, iż obecność dyrektora BSC w Hucie Lenina zaciekała nas. Poprosiliśmy prezydenta British Steel Corporation (na zdjęciu) — o krótką rozmowę. Publikujemy ją na str. 4.

Jak pracował kombinat w ubiegłym miesiącu?

Mimo trudności — plan wykonany

W bardzo trudnych warunkach, pokonując rozliczne przeszkody pracowała załoga Kombinatu HiL w październiku. Właściwie wszystko sprzyściło się, aby wyniki produkcyjne nie były już tak dobre jak we wrześniu i we wszystkich poprzednich miesiącach roku. Jednym z nich wymienić można awarie mocno już wyeksploatowanych urządzeń, niedobory kadrowe i wreszcie — trudności transportowe.

Konieczny był więc wielki wysiłek załogi, aby plan jednak wykonać. Powiodło się to i wartość wykonanej produkcji towarowej oraz usług wyniosła w pa-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

● **DOBRY START:** już pierwszego dnia listopada kilka wydziałów huty uzyskało przekroczenia planu. Załoga ZK wykonała 104 proc. zadań dostarczając dodatkowo 220 ton koksu wielkopieczowego. Aglomerownicy wyprodukowali dodatkowo ponad 500 ton speku. Załoga Wielkich Pieców wykonała plan w 110 proc., a jej nadwyżka wyniosła — w jednym tylko dniu — ponad tysiąc ton surówki! W 100 proc. wykonała plan załoga Stalowni Martenowskiej.

● **POZOSTALI W TYLE** stalownicy z Konwertorowej wykonali plan tylko w 98 proc. a ich niedobór wyniósł ok. 200 ton stali. Słabo wystartowali także w listopadzie walcownicy ze Slabinga: wykonali 92 proc. planu; niedobór wynosi 570 ton slabów. Pozostała również w tyle załoga Walcowni Gorącej Blach: wykonała tylko 77 proc. zadań (niedobór 1.320 ton blachy).

● **W OSTATNIM TYGODNIU PAZDZIERNIKA** wielkopieczownicy odrabiali zaległości w produkcji. Plan miesięczny przekroczonego o 9 tys. 377 ton surówki a do wykonania zadań zabrakło zaledwie 603 tony surówki. Praca w zakładzie przebiegała bez większych zakłóceń. Gorzej pracowały spiekalnie. Braki w obsadach stanowisk pracy spowodowały, iż spiekalnie nie wykonały zadań planowych. Nie wyprodukowano zaplanowanych 8 tys. 704 ton aglomeratu.

● **NA REALIZACJĘ PLANÓW INWESTYCYJNYCH** w HiL przeznaczony się do roku 1995 104,8 mld zł. W latach 1983—1985 HiL wyda 13,5 mld, w pięcioletciu 1986—90 — 50,5 mld, a od 1991 do 1995 — 40,8 mld zł. Z tego ponad 50 mld przeznaczony się na inwestycje związane z ochroną środowiska — m. in. budowa oczyszczalni ścieków oraz pełne zamknięcie obiegów wodnych Wielkich Pieców i Slabinga. Najważniejszymi przedsięwzięciami będą: modernizacja Walcowni Gorącej Blach, budowa koksowniczej baterii wielkomotorowej oraz budowa przygotowującej wsad do Wielkich Pieców taśmy spiekalniczej. W obecnym programie znalazły się również stale pomijane poprzednio obiekty służące utylizacji odpadów huty — szlamów, żużli i popiołów.

● **AWARIA W ZB-1.** 30 października w godzinach nocnych wydarzyła się poważna awaria w Walcowni Zimnej Blach nr 1. Uszkodzeniu uległ wirnik generatora walcarki nawrotnej. Wymiana wirnika i związany z tym postój równają się stracie 54 godzin. Przy usuwaniu skutków awarii wyróżniła się szczególnie załoga Wydz. Remontów Elektrycznych R-3 huty.

● **JAK INFORMUJE GŁÓWNY ENERGETYK** 2 listopada rozpoczął się planowy remont wyrotownicy wagonowej w Siłowni kombinatu. Ma trwać trzy doby. W tym czasie kombinat nie będzie przyjmował węgla energetycznego.

● **W PAZDZIERNIKU PRZYJĘTO DO HUTY 458 OSÓB** (w tym 42 absolwentów różnych szkół), odeszło natomiast 438 pracowników. Załoga kombinatu zwiększyła się zaledwie o 20 osób.

● **W PAZDZIERNIKU DZIAŁ KADR DO PRACY W ZAKŁADZIE TRANSPORTU** skierował 11 pracowników z czego 6 już podjęło pracę. Przy braku 525 pracowników jest to kropla w morzu potrzeb.

● **PO ZJEZDZIE LOK.** W dniach 28—29 października obradował 8 statutowy Krajowy Zjazd Ligi Obrony Kraju. Uczestniczyli w nim z Kombinatu HiL: Jerzy Skarła — delegat hutniczej organizacji LOK i dyrektor Janusz Razowski — członek ZG LOK. W dyskusji na Zjeździe zabrał głos J. Razowski omawiając i oceniając pracę Ligi. Prezesem ZG LOK został wybrany ponownie gen. dyw. Zygmunt Huszcza.

● **WIEKSZOŚĆ PRZEDSTAWICIELI KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW PRACY,** z wyjątkiem HiL, opowiada się przeciwko kierowaniu do pracy przez wydziały zatrudnienia. Nic dziwnego bowiem wydziały te szukających pracy kierują wyłącznie do huty.

● **335 PORAD AMBULATORYJNYCH** udzieliło w ubiegłym tygodniu pogotowie ratunkowe HiL w tym w 147 przypadkach urazowych. Zanotowano 10 wypadków i 10 zachorowań.

Pierwsze refleksje

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

jeszcze, aby powiedzieć coś o składzie socjalnym nowo wybranych.

Z pierwszych moich obserwacji wynika, że kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiega prawidłowo, zgodnie z planem przyjętym przez Egzekutywę

KF: mam na myśli oczywiście jej treści i terminy.

— Najbliższe zebrania wyborcze? — Odbędą się one do 10 bm. w następujących zakładach: ZW, ZH, ZB, ZS i ZM, ponadto w organizacji partyjnej HPR.

Rozmawiał: JERZY DANEK

Jeszcze o jubileuszu ZMO

Przed trzydziestu laty, w 1953 roku rozpoczął pracę Zakład Materiałów Ogniotrwałych. Był jednym z pierwszych, produkcyjnych wydziałów nowo powstającej huty. Rozpoczęło w nim wówczas pracę około 460 ludzi. Po trzydziestu latach pozostałe z tej grupy jedynie 21 osób. Nadal pracują, zajmują różne stanowiska, łączą ich jedno — wielkie przywiązanie do miejsca pracy, z którym związali się niemal na całe życie. Wymieńmy ich nazwiska: Maria Papiak, Julian Biedra-

wa, Henryk Cyrych, Bronisław Dura, Zbigniew Filipowski, Jerzy Grzesik, Stanisław Hanus, Leon Kozioł, Leopold Kowar, Włodzimierz Kołodziejczyk, Tadeusz Kmiecik, Władysław Majewski, Józef Nowak, Józef Romanek, Michał Rzepa, Tadeusz Salomon, Mieczysław Sikorski, Zdzisław Smagała, Edmund Szymański, Edward Świątek i Jan Ząbkowski.

Ich fachowość, lata doświadczeń, to siła zakładu. Młodzi mają kogo podglądać, czerpać wzory.

Mimo trudności plan wykonany

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

dzienniku 7 mld 840 mln złotych. Nadwyżka, tym razem dużo skromniejsza niż poprzednio, sięga tylko 50 milionów złotych. Bilans pracy Kombinatu HiL za 10 miesięcy br. ciągle jest bardzo korzystny: wygospodarowana przez załogę nadwyżka wynosi w tym okresie 3 mld 899 mln złotych!

Jak było w październiku? O wynikach pracy wydziałów huty informacji udziela dyrektor produkcji mgr inż. Janusz Razowski.

Duże trudności przeżywała załoga Zakładu Koksochemicznego, której zabrakło do planu miesięcznego 22.400 ton koksu. Ten niedobór spowodował konieczność sprowadzania koksu z zewnątrz. Powodem kłopotów ZK było awaryjne wyłączanie z ruchu komór baterii koksowniczych, szczególnie — 11 i 12 baterii.

Wielkopieczownicy wykonali plan miesięczny i uzyskali pewną nadwyżkę surówki. Również nasi stalownicy w pełni wywiązali się z zadania. Tym zakładom należą się słowa uznania i podziękowania za dobrą, wydajną pracę!

Bardzo duże trudności przeżywała załoga Walcowni Gorącej Blach borykająca się z awariami urządzeń. W rezultacie nie wykonała planu, a niedobór jej wyniósł 2.800 ton blachy. Zakład ZW jako całość, nie zawiódł. Wykonał plan uzyskując nieduże nadwyżki co prawda nie wykonała planu załoga Walcowni Taśm, ale jej niedobory zrekompensowała bardzo dobrą

pracą załoga Walcowni Drobnych Profilów i Drułu.

Zakład Walcowni Zimne Blach uplasował się w czołówce huty, wykonał plan w produkcji blachy ocynkowanej oraz ocynowanej elektrolitycznie. Ma on natomiast niewielkie zaległości w produkcji blachy czarnej, które powstały w wyniku trudności jakie ograniczyły produkcję Walcowni Gorącej Blach dostarczającej wsad do przerobu.

Uznanie należy się załodze Zakładu Transportu. Pokonywać musi ona ciągle ogromne przeszkody w pracy, jednak sprostała ciężącym na niej zadaniom przewozowym. W październiku spiętrzyły się kłopoty z rozładunkiem surowców masowych — takich jak ruda żelaza i kamień wapienny. Znaczące trudności wystąpiły z urządzeniami rozładunkowo-zwałowymi, a szczególnie z mostami zwalowymi i czerpakowymi na składowiskach Aglomerowni (awarie).

Wykonanie planu, a nawet przekroczenie go, należy zatem uważać — w takich warunkach — za sukces załogi huty. (jd)

POMNIK-SZPITAL IM. MATKI POLKI

Napływają dalsze meldunki o wpłatach na budowę Pomnika-Szpitala im. Matki Polki w Łodzi. 10.000 złotych wpłacił na ten szlachetny cel Zarząd Fabryczny Polskiego Czerwonego Krzyża Kombinatu HiL. Liczne wpłaty pochodzą od aktywów Zakładowego Oddziału Obrony Cywilnej. M. in. funkcjonariusze Zawodowej Straży Pożarnej wpłacili 9.420 zł, kadra dowódcza OC Rej. I — 600 zł, służba rozpoznania — 690 zł, służba medyczno-sanitarna — 1.000 zł, służba odkażania i dezaktywacji — 1.700 zł, służba medyczno sanitarna, Rej. II — 200 zł i służba schronowa Rej. I — 600 zł. W sumie ze składek Oddziału OC Kombinatu HiL złożyła się kwota 14.210 złotych. (jd)

NAUKA JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Klub „Trojka” Nowa Huta, os. Szkolne 5 ogłasza zapisy do zespołów konwersacji w języku rosyjskim. Zespoły rozpoczną działalność w listopadzie a zajęcia odbywać się będą w każdy poniedziałek w godz. 16—18.

Zapisy do zespołów konwersacji przyjmują się tylko z terenu dzielnicy Nowa Huta, codziennie od godz. 14.00 w Klubie „Trojka”.

Zastawę 1100 p — 1977, karoseria do kapitalnego remontu — Sprzedam. Zgłoszenia: Zakopane tel. 30-26 wieczorem.

Kolejne publikacje z okazji jubileuszu zakładowego oddziału PTTK zamieścimy w następnym numerze „Głosu”. (red.)

KOLEJNY WIELKI KONKURS

(B) Już za tydzień ogłosimy na naszych łamach kolejny wielki konkurs. Jego tematem będzie braterstwo broni żołnierzy polskich i radzieckich w okresie 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

Konkurs (zapowiedziany zresztą w wydaniu z 7. X. br.) ma na celu przypomnienie znanych i mniej znanych faktów i epizodów braterskiej współpracy i współdziałania między Armią Czerwoną i LWP.

Jak zwykle wśród tych, którzy nadesłały trafne odpowiedzi na konkursowe pytania, rozlosujemy cenne nagrody. Wśród nich kwarcowy zegarek produkcji radzieckiej i wiele wartościowych, użytecznych przedmiotów i artykułów.

Szczegóły — już za tydzień. „GNH”



Międzynarodowy Hotel Studencki zaczął z nowym rokiem akademickim pełnić swoją funkcję — domu dla studentów

SAMORZĄD ROBOTNICZY W ZPT

W październiku br. w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach odbyło się drugie w tym roku zebranie ogólne delegatów Samorządu Pracowniczego przedsiębiorstwa. Przed rozpoczęciem obrad wręczono wyróżniającym się pracownikom odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczona została Zofia Konik oraz Wiktor Janiczek i Stanisław Potocki. Aktu dekoracji pracowników dokonał obecny na obradach naczelnik dzielnicy Nowa Huta mgr Zdzisław Zaręba oraz dyrektor zakładów a zarazem przewodniczący Rady Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Tytoniowego mgr Władysław Pello.

Delegaci samorządu pracowniczego ocenili wyniki gospodarcze zakładów w br. oraz działalność Rady Pracowniczej za okres jednego roku kadencji tego organu.

Zebranie ogólne delegatów Samorządu Pracowniczego uchwaliło również nowy statut przedsiębiorstwa, szczegółowy regulamin podziału nagród dla załogi z zysku za 1983 r. oraz aneks do statutu samorządu pracowniczego załogi. (red)

SZTANDAR DLA KLUBU OFICERÓW REZERWY LOK

Jak już informowaliśmy, w ubiegłym tygodniu odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Klubowi Oficerów Rezerwy LOK. Sztandar ufundował Kombinatu HiL. Uzupełniając relację z tej uroczystości informujemy, że na jej zakończenie odbyła się część artystyczna. Wystąpili: Zespół „Wrzos” Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Nowa Huta, Zespół „Czasza” i orkiestra Wojskowa 6 PDPD w Krakowie, dziecięcy zespół ze Szkoły Podstawowej nr 77, solistka p. Henryka Hady oraz Dorothea Urantowska i Zbigniew Waś, którzy program zapowiadali. Program przygotowała Danuta Marchwicka. (jd)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

PUNKT PORAD PRAWNYCH

Przy Zarządzie Kombinatu NSZZ Pracowników HiL powstaje Punkt Porad Prawnych, powoływany przy współudziale Państwowej Inspekcji Pracy. Będzie w nim można zasięgnąć porad i uzyskać wszelkie informacje z zakresu spraw zatrudnieniowych oraz prawa pracy. Dyżury będą odbywać się raz w tygodniu, w godzinach od 12 do 15.30; o dniu poinformujemy gdy zostanie on ustalony.

Otwarcie Punktu Porad Prawnych będzie stanowić dużą pomoc dla załogi, wiele jest bowiem ciągle pytań i wątpliwości w tej ważnej dla każdego dziedzinie.

MGR LUDWIK SZULC ZAPRASZA...

Niezależnie od Punktu Porad Prawnych, który niebawem zostanie w Kombinacie HiL otwarty, dyżury informacyjne pełni również długoletni, znakomity prawnik mgr LUDWIK SZULC. W każdą środę tygodnia udziela on pracownikom HiL porad, szczególnie z dziedziny prawa cywilnego i prawa pracy. W sprawach spornych pomoc tego związkowego prawnika Kombinatu HiL zwalnia z konieczności korzystania z adwokata. Dyżury mgr L. Szulca odbywają się w godzinach od 12 do 14.

BABCIA, TOMEK I TADEK

Babcia, to 57-letnia kobieta. Przeżyła tak wiele, że każdy rok jej dojrzałego życia możnaby z powodzeniem liczyć podwójnie. Pierwsze małżeństwo nie udane, drugie nie lepsze. Mąż, na wódkę i karty potrafił wyciągnąć z domu i spieniężać wszystko. W końcu odszedł. Została trójka dzieci, które trzeba było wychować, a przede wszystkim wyżywić. Najstarsza córka usamodzielniała się... urodziła syna, którego od samego początku nie akceptowała. Chłopca przysparzyła babcią. Druga córka w tych nędznych warunkach ukończyła studia i z dyplomem AWF wyjechała w świat. Pozostała więc „babcia”, jej 20-letni syn Tadeusz i 12-letni wnuczek Tomek.

O babci pisze się w urzędowych pismach — II grupa inwalidztwa, obecnie I grupa inwalidztwa ze względu na stan zdrowia psychicznego. Podkreślam „urzędowe” opinie, bo zarówno wnuczek, jak i syn te opinie absolutnie kwestionują.

Z czego żyli dotąd? Z renty opiewającej obecnie na 6,5 tysiąca zł, plus 1200 złotych alimentów na syna Tadeusza. Tomek oprócz gorącego uczucia babci, co zgodnie zauważają wszyscy, nie otrzymuje ani alimentów, ani rekompensaty. Do tych 7,7 tys. złotych należy dołożyć charytatywne wsparcia, w postaci paczek żywnościowych, odzieży, bonów obiadowych w barze mlecznym. Niezależnie od tych form pomocy, budżet tej 3-osobowej rodziny można określić jako minimum wszelkiego minimum. Wiemy dobrze przecież, jakże krocie pieniędzy pochłania wyżywienie i wydatki związane choćby z najskromniejszą egzystencją.

Babcia dorabiała więc, znosiła ze śmieciaków makulaturę, butelki i wszystko cokolwiek było jeszcze coś warte. Część tych rzeczy sprzedawała, część gromadziła w nadziei, że sprzeda. Śmieci przybywało, mieszkania nikt nie sprzątał. Doszło więc do przymusowego oczyszczenia, które uważali za eksmisję, bo i ta przecież od kilku lat nad nimi wisła.

Tomek ma 12 lat. Chodzi do V klasy szkoły podstawowej nr 100. Pod koniec I klasy, zabrany został do Domu Dziecka. Po dwóch latach pobytu tam, babcia odebrała wnuczka. Długo walczył się po osiedlu. 3 stycznia br. został zapisany do klasy czwartej. Zaległości miał duże, więc zorganizowano indywidualne douczenie z kilku przedmiotów. Chodził też do zespołu wyrównawczego. Otrzymał promocję do klasy piątej ze świadectwem, na którym są tylko dwie trójki z W-F i matematyki, reszta do dobre i bardzo dobre oceny. Od września uczęszcza do klasy V i nauka nie sprawia mu żadnych trudności.

Tadek, 20-letni syn, marzył podobno po podstawówce o szkole morskiej. Nie miał mu kto pomóc w realizacji tych marzeń. Ukończył więc szkołę zawodową. Uczy się jednak dalej w Liceum dla Pracujących i w Szkole Muzycznej. Chłopak inteligentny o wypielegnowa-

nych dloniach z długimi, delikatnymi palcami, jakby stworzonymi do skrzy-piec.

Przedstawiłam pobieżnie całą trójkę — babcią, Tomka i Tadeka. Żyli w warunkach urągających ludzkiej godności.

Co dalej? Wystraszona wizją Kobierzyna babcia włożyła się gdzieś po działkach, klatkach schodowych... Boi się wrócić do mieszkania, które zresztą po oczyszczeniu poddano dezynsekcji i koniecznie wymaga remontu. Tadeusz nocuje, jak twierdzi u znajomych. Przerzniętego w czasie „opróżniania” mieszkania Tomka, wtedy przeziębionego, przewieziono do Pogotowia Opiekuńczego na ul. Długą. Po kilku dniach uciekł stamtąd. Powrócił na śmieci. Własne. Obecnie chore i wystraszone dziecko przebywa w Szpitalu im. Zeromskiego. Lekarze, na prośbę Wydziału Oświaty obiecali zatrzymać chłopca nieco dłużej, aż życie tej ro-

OPINIA PEDAGOGA

JANINA FRĄCZYK: Przeszłam do szkoły 3 stycznia, dokładnie w tym dniu, w którym Tomek został ponownie zarejestrowany. Uczy się bez zastrzeżeń. Psycholog z Poradni Wychowawczo-Zawodowej stwierdził, że nie ma żadnych zaburzeń, intelekt w normie.

— Kilkakrotnie chciałam odwiedzić Tomka w domu. Zastawałam drzwi zamknięte. Raz byłam nawet całkowicie przekonana, że się mnie po prostu nie wpuszcza mimo, że jest ktoś w domu. Jedynie opiekunowi społecznemu panu KOCHOWI udało się nawiązać kontakt z rodziną.

— Tomek jest czytany, inteligentny. Jeśli nie będziemy patrzeć na sprawę przez pryzmat brudu, to twierdzę, że babcia daje mu więcej ciepła niż w

OPINIA SASIADA

— Babcia zbierała te flaszki i makulaturę, bo w ten sposób dorabiała parę złotych. Na Tomka nie otrzymuje alimentów.

— Tu koniecznie trzeba porozmawiać z Tadekiem i obarczyć go odpowiedzialnością, że on odpowiada od tej pory za dom.

— Potrzebna też jest kontrola. Może raz w miesiącu wpadałby do nich dzielnicowy, pan Boroń i porozmawiał po ojcowsku.

— Tadek ma jakieś drobne grzeszki na sumieniu, jechał na gapę, nie zapłacił biletu, czy coś w tym rodzaju. Żył więc podsyty strachem, może dlatego nikomu nie otwierali, poza tym pewnie tego brudu też się wstydzili.

— Powinno się ludziom dać jeszcze szansę. Nie rozdziać ich. Tadek nie miał kto wychowywać.

OPINIA OPIEKUNA SPOŁECZNEGO

— Z Działu Służb Spiecznych, skierowaliśmy już do Sądu propozycję kuratora dla 12-letniego Tomka. Zresztą wcześniej też takie rozwiązanie sugerowaliśmy — mówi dyrektor PELAGIA GADEK-TRYNKA. Kuratorem byłby właśnie pan EUGENIUSZ KOCH.

— Poza tym — dodaje E. KOCH — należałoby ubezwłasnowolnić babcię, a opiekę nad nią powierzyć Tadeuszowi. Wówczas babcia z punktu widzenia prawnego nie miałaby wpływu na gospodarkę finansową rodziny.

— Mieszkanie trzeba wyremontować, z naszych funduszków moglibyśmy pomóc w skromnym jego wyposażeniu.

OPINIA DZIELNICOWEGO

Pan dzielnicowy Boroń wykazuje dużo dobrej woli. Nie lubi jednak rozdrabniać włosy na czworo, więc mówi krótko i rzeczowo: to mieszkanie trzeba wyremontować. Na ten czas dać tej rodzinie lokum zastępcze i przyglądać się jak żyją, czy ostatnie wydarzenia było dla nich wystarczającym wstrząsem. Jeśli wszystko będzie w porządku, niech wracają.

— Oczywiście potrzebny kurator dla Tomka, ale z prawdziwego zdarzenia, nie żeby zjawiał się raz na kilka miesięcy. Tadek natomiast musi być odpowiedzialny za całą rodzinę.

TADEK WYZNAJE

— To co było dwudziestego października jest finałem wieloletniej biedy i nędzy.

— Wstyd mi.

— Chciałbym by mi pozwolono przyjąć odpowiedzialność za całą rodzinę. Najważniejsze byśmy byli razem... Przedstawiłam te garść opinii różnych ludzi, z myślą, że im większa ilość faktów i informacji w tej sprawie, tym większa szansa na pomyślniejsze jej załatwienie. A przy okazji opinie te złożyły się na pokazanie skomplikowanego, ludzkiego losu i są dowodem, że każdy zagmatwany życiorys trzeba analizować indywidualnie.

HENRYKA ROSIEK



dziny trochę się uporządkuje. A musi to nastąpić szybko, gdyż nie mogą krążyć po znajomych babcia i Tadek, zwłaszcza, że w nędzy niełatwo znaleźć znajomych.

Jakie decyzje zapadną w sprawie babci, Tomka i Tadeka? Nim one zapadną, zebrałam wiele opinii, które być może pomogą w znalezieniu najtrafniejszego rozwiązania.

OPINIA WYCHOWAWCY

Wychowawcą klasy piątej w Szkole Podstawowej nr 100 jest Henryk Pamała.

— O Tomku mogę mówić tylko dobrze. Nie sprawia żadnych kłopotów. Jestem jego wychowawcą już drugi rok. Uważam, że to chłopiec inteligentny, o dojrzałości ucznia klasy ósmej, nie piątej. Tomek telefonował do mnie do domu z Pogotowia Opiekuńczego. Pierwsze jego pytanie — co z mieszkaniem? Choćby ten fakt świadczy o dużej dojrzałości dziecka.

— Tomek nie może pójść do Domu Dziecka. Powinien wrócić tu, do tej samej szkoły. Choć nieraz brudny, swoim intelektem sprawnia, że dzieci go szanują, bawią się razem. I on się czuje tutaj dobrze.

niejednej rodzinie uważanej za normalną. Poza tym ileż jest takiego bagna moralnego, a dziecka od razu się nie odbiera...

Tu przecież chodziło o uporządkowanie mieszkania?

— Ale można to było przeprowadzić nieco inaczej. Szkoła powinna być powiadomiona nieco wcześniej, przygotowałibyśmy Tomka. Tymczasem 20 października otrzymuję telefon, że Tomka trzeba zawieźć do Pogotowia Opiekuńczego. Chłopiec to strasznie przeżywa.

— Podobnie było w czerwcu. Otrzymał telefon od pani z Komitetu Osiedlowego, że babcia ma natychmiastową eksmisję, a Tomek pójdzie do Domu Dziecka. Zadzwoniłam do Sądu, do pani kurator ds. nieletnich, i chwilowo nastąpił spokój.

— Tomek jest ambitny, ciągle stawia sobie nowe wymagania. Solidny, o czym świadczy chociażby fakt, że w klasie czwartej opuścił niewiele dni nauki. Nie można oddawać go do Domu Dziecka. Babcia zaspokaja potrzeby uczuciowe chłopca. On do niej zwraca się „mamo”.

— Jest obecnie w szpitalu. Od 15 listopada chcielibyśmy wysłać go na takie wczasy lecznicze połączone z nauką do Poręby Wielkiej. To pozwoli mu ochłonąć.

„Ludojodka” w Teatrze Ludowym



wyzwaniem, trzeba więc go zniszczyć nie przebiegając w środkach.

Owa groteskowa postać przegranego prominenta, te zastrachane reakcje jego oponentów i przymilanie się popleczników w absurdalnej atmosferze domu starców wywołują śmiech. Gdzie trzeba wzruszyć ramionami — pojawia się gniew. Gdy wystarczy odwrócić się plecami i robić swoje — ludzie się płaszczą. Tak jak w życiu. Ale na scenie zachowania takie rozbawiają.

Sztuka Radojewa mocno tkwi w realiach. To można powiedzieć na jej obronę. Ale ileż w niej naiwności, nie doprowadzonych do logicznego końca zasygnalizowanych wątków. Ileż przypadkowych sytuacji. Znów można powiedzieć: jak w życiu. Jednak sztuka — jak twierdzi w „Geniuszu i bogini” Huxley — tym różni się od życia, że w przeciwieństwie do niego — ma sens.

„Ludojodka” w Sofii, dla innej publiczności, jest pomocą zjawiskiem. W Ludowym będzie tylko epizodem, którego główne wartości tkwią w niezłym aktonstwie i scenograficznym przygotowaniu spektaklu. Nic nie zdziwiła jednak ani reżyser, ani aktorzy, ani scenograf z muzykiem, gdy przeciw nim jest autor.

Na premierze jednak, wbrew temu co napisałem wyżej nie nudziłem się. Śmiałem się, wraz z innymi. Smakowałem rodzynek świetnych kwestii oszczędnie kraszających razowe tworzywo sztuki. Czulem się jednak jak na wielu polskich filmach telewizyjnych: niby samo życie, a jakieś takie wydumane. Zawsze wtedy z podziwem myślę o Czechach. Oni najbardziej wydumany pomysł potrafią sprzedać jak najprawdziwszą prawdę.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

IWAN RADOJEW „Ludojodka”. Polska premiera 29 X 1983 r. w Teatrze Ludowym. Reżyseria HENRYK GIŻYCKI, scenografia JÓZEF NAPIORKOWSKI i RYSZARD STOBNIKI. Opracowanie muzyczne JOLANTA SZCZERBA. Ruch sceniczny JACEK TOMASIK. Obsada: Topuzow — ANDRZEJ GAZDECZKA, Szyszman — TADEUSZ SZANIECKI, Asparuch — JAN BRZEZIŃSKI, Siewnik — ZDZIŚLAW KLUCZNIK, Danco — JAN KRZYWDZIAK, Weliczka — EUGENIA HORECKA, Gena — WANDA SWARYCZEWSKA, Anomalia — BOGUSŁAWA CZUPRYNÓWNA, Jota — KRYSZYNA RUTKOWSKA, Kierowniczka — JADWIGA LESIAK, Szaban — KRZYSZTOF KURSA, Alois — ZDZIŚLAWA WILKÓWNA.

PIĘĆ LAT BEZUŻYTECZNOŚCI

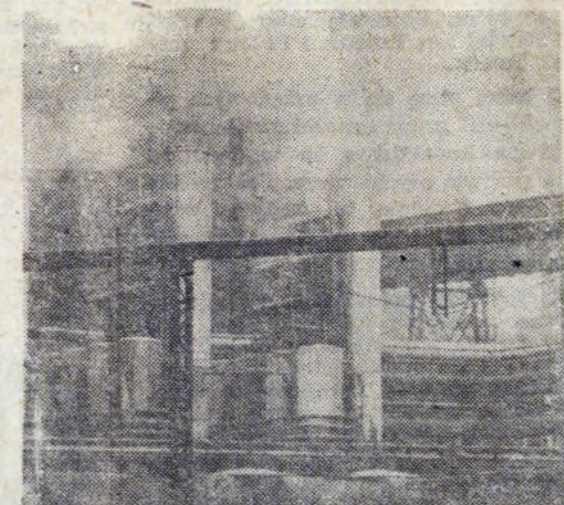
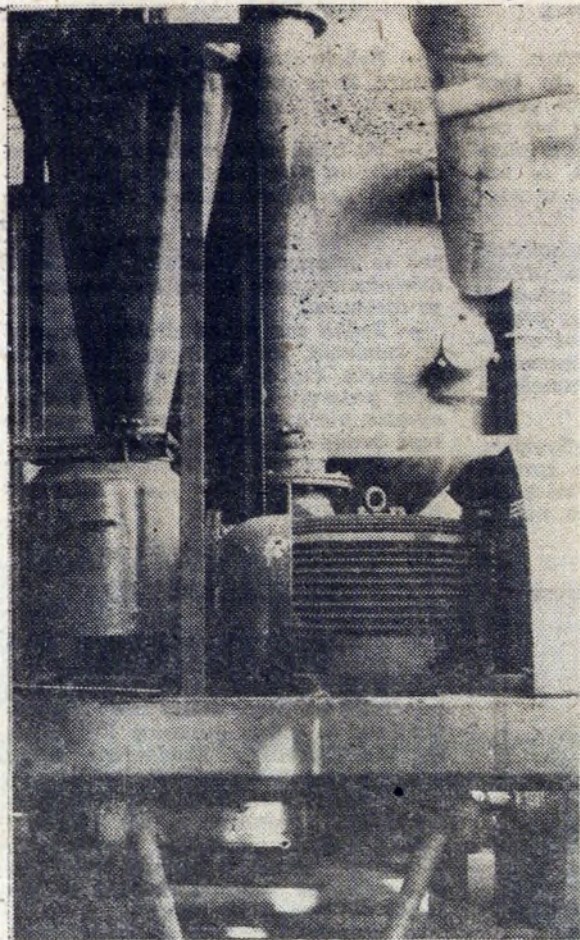
W 1977 r. dla potrzeb Chemicznej Oczyszczalni Wody nr 2 Wydziału Ciepłego zakupiono przenośnik pneumatyczny dla transportu zboża. Tak brzmi oficjalna nazwa. Hutnicy nazywają maszynę po prostu elewatorem zbożowym. Co robi elewator zbożowy w Chemicznej Oczyszczalni Wody? Ano stoi! Od kilku lat. Elewator — jubilat, stuknęło mu już rok temu 5 lat bezużyteczności.

Pomysł zakupu przenośnika pneumatycznego zrodził się w latach 70. w czasie rozbudowy obiektu. Chciano sobie ułatwić pracę, transportując nim sól. W czasie prób, kiedy sól nie była nasiąknięta wilgocią, wszystko się doskonale udawało. Nikt wówczas nie pomyślał, że sól sprowadzana z Kłodawy narażona jest na tzw. warunki atmosferyczne: deszcz, śnieg, wilgoć. Często trzeba ją rozbijać kilofami. I tu, niestety, automat nie zastąpił pracy rąk udkich.

Przenośnik automatyczny (elewator) nie sprawdził się. W czasie eksploatacji znaczny procent wilgotnej soli odkładał się na poszczególnych elementach przenośnika. Zapychał przewody, których czyszczenie było niesłychanie pracochłonne i uciążliwe. Wrócono więc do łopat.

— Jak już sprawdziliśmy, że nie zda egzaminu — mówi mistrz Chemicznej Oczyszczalni Wody nr 2 Tadeusz Kwatara — zgłosiliśmy chęć sprzedaży

do EC — Zespołu Gospodarczych Uplynnień. Od lat zespół szuka nabywców. Było wielu przedstawicieli przedsiębiorstw rolniczych. Obiecywali, że kupią. Ale nie kupili. Jak mi wiadomo, są i u nas pracownicy, którzy nabyliby niektóre części. Niestety nie wszystkie. Szuka się więc chętnych, którzy zakupiliby pozostałe części podnośnika. Na „stare pieniądze” elewator kosztował 367 tys. zł. Młyn na Wieczystej go nie kupił. Może chcieli taniej? Podchodzą również rolnicy indywidualni. Nie kupili. Ani tego rozebrać i sprzedać w częściach, w całości też tej maszyny rolniczej nikt od kombinatu kupić się nie kwapi. Nie wiem czy rolnicy potrzebują elewatorów zbożowych, czy nie. Coś z tym jednak trzeba zrobić, bo tak jak i innych pracowników kombinatu irytuje mnie ten pomnik niefortunnego pomysłu. A może komuś sprezentować elewator? Może wreszcie byłby z niego jakiś pożytek? (jdz)



(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— Czemu zawdzięcza kombinat Huta Lenina wizytę tak eksponowanej osobistości życia gospodarczego Wielkiej Brytanii? — pytamy prezydenta British Stell Corporation pana R.A.F. BARBERA.

— Powodów jest kilka a wśród nich najważniejsze dwa. Moja wizyta w krakowskiej hucie jest wyrazem dobrej woli dla współpracy między angielskim i polskim przemysłem stalowym. Wzajemne kontakty i dobre wzajemne stosunki stanowią już trwałą tradycję. Drugi podstawowy powód to chęć i potrzeba określenia w bezpo-

Huty im. Lenina. Moja wiedza na ten temat wynika z obserwacji angielskiego rynku. Wyroby ze znakiem „HiL” są na nim od dłuższego czasu niezmiernie obecne. Ta kontynuacja dostaw i sprzedaży o czymś przecież świadczy. Produkt o miernej, czy niestabilnej jakości nie może sprostać konkurencji. Jeśli wyroby z krakowskiej huty znajdują ciągłe nabywców na brytyjskim rynku to świadczy to o ich wysokiej jakości.

— Wielkość dostaw na rynek angielski wyrobów hutniczych od producentów spoza Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej jest ściśle określona. W tej

W opinii „BSC”

średnich rozmowach zasad i formuł wzajemnej współpracy zarówno w dziedzinie handlowej jak i techniczno-technologicznej.

— Jak pan prezydent ocenia jakość wyrobów hutniczych ze znakiem „HiL” — trafiających na rynek brytyjski?

— Moja firma nie importuje polskich wyrobów hutniczych stąd nie bardzo mogę wypowiedzieć się na ten temat bezpośrednio, czy szczegółowo. Wyroby hutnicze z Polski importuje natomiast nasza konkurencja... Mimo tego wiem co nieco o jakości produktów

sytuacji trudno liczyć na znaczniejsze sukcesy handlowe polskiego hutnictwa. Czy nie przewiduje Pan możliwości ściślejszej współpracy technicznej i technologicznej z Polską w tym z Huta Lenina?

— Jednym z celów EWG jest urealnienie relacji między zapotrzebowaniem a produkcją. Stąd właśnie rozwój sytuacji rynkowej będzie zasadniczym czynnikiem i determinantem wazszej obecności na angielskim rynku. Chodzi o ożywienie popytu na wyroby hutnicze. Głównym stymulatorem są w tym zakresie inwestycje. Jak wiadomo stagnacja gospodarcza nie zapowiada w najbliższym czasie większych zmian.

W tej sytuacji ściślejsze określenie możliwości i zasad współpracy jest sprawą bardzo ważną i obopólnie korzystną. Chodzi między innymi o to, by poznać wzajemne możliwości naszych przemysłów stalowych. Dopiero po dokładnym rozeznaniu można wykreślić ściśle kierunki i szczegóły wzajemnej współpracy i współdziałania.

— Jest pan prezydent po kolejnej fazie rozmów w Hucie im. Lenina. Czy ich przebieg a ściślej rezultaty uważa pan za zadowalające?

— Jesteśmy zadowoleni z przebiegu rozmów, z kolejnego etapu wzajemnego poznania. Rozpoznania wzajemnych możliwości.

— Czy można wobec tego mówić o konkretnych? Kiedy, w jakim zakresie i rozmiarze rozpocznie się ta współpraca?

— Nie chciałbym wdawać się w szczegóły. Na razie musi panu wystarczyć wiadomość, że kontakty trwają, że coraz precyzyjniej poznajemy zarówno warunki jak i problemy. Na obecnym etapie jest to zdecydowanie ważniejsze od dat, czy konkretnych tematów. Z czasem przyjdzie pora na ujawnienie szczegółów.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: (bar.)
(wywiad nieautoryzowany)



NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY ZAPRASZA

WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH do lat 16, do udziału w zawodach latawcowych, zorganizowanych wspólnie z Aeroklubem Krakowskim, które odbędą się dnia 13 listopada 1983 roku o godz. 10.00 na terenach otaczających Centrum Kultury.

Zawody rozegrane zostaną w dwóch klasach:

■ latawców płaskich, posiadających tylko jedną płaszczyzną nośną oraz statecznik w postaci „ogona” ■ latawców skrzynkowych, które mogą mieć większą ilość płaszczyzn nośnych, ale w których nie wolno stosować „ogonów”.

HARMONOGRAM ZAWODÓW

● godz. 10.00 — zgłoszenie uczestników, rozdanie kart startowych ● godz. 10.30 — ocena latawców przez komisję startową ● godz. 11.30 — loty wysokościowe latawców ● godz. 13.00 — rozdanie nagród i zakończenie zawodów.

Organizatorzy dla zwycięzców przewidują nagrody rzeczowe. Aeroklub Krakowski dla zdobywców pierwszych miejsc organizuje przeloty samolotem sportowym.

Informujemy, że inspektorzy działający przy NCK pracowni modeli latających udzielają wszelkich porad dotyczących budowy latawców w dni: poniedziałek, środa, czwartek w godz.

17.00—20.00. Informacji organizacyjnych udziela Dział Zainteresowań Politechnicznych, tel. centrala — 44-02-66, 44-03-59, wewn. 218.

Organizator zastrzega sobie zmiany w programie.

DO WSPÓŁPRACY młodych ludzi (18—26) zainteresowanych teatrem lalek „BAJDUR”. Wymagane warunki: zainteresowanie tą formą pracy, wycucie plastyczne, dobra dykcja.

Przewiduje się możliwość uczestnictwa zespołu teatralnego w przeglądach, festiwalach krajowych i zagranicznych. Zapisy codziennie w godz. 9—18 (ewent. telefonicznie pod nr. 44-05-71) w Dziale Artystycznym.

NA SPOTKANIE Z TWÓRCAMI LITERATURY FANTASTYCZNEJ w ramach obchodów 66. rocznicy Rewolucji Październikowej 4 listopada. Wezmą w nim udział radzieccy pisarze.

SWIETLANA MICHAJŁOWA — prezes Sekcji s-f Wszechzwiązkowej Agencji Autorskiej oraz pisarze: DYMISTR BILENKIN i MICHAİL PUCHOW.

Spotkanie prowadzi ADAM HOLLANEK — znany polski pisarz literatury fantastycznej, redaktor naczelny czasopisma „Fantastyka”.

Hutnicy laureatami

W poprzednim numerze „Głosu” informowaliśmy o nagrodach, jakie uzyskali pracownicy kombinatu w konkursach NOT. Przypominamy, że nagrodę I stopnia otrzymał 10-osobowy zespół inżynierów z Zakładu Rur Zgrzewanych.

Drugą nagrodę za opracowanie technologii i uruchomienie produkcji blach ocynowanych o powłokach różnicowych oraz blach bezcynkowych o ulepszonej powierzchni otrzymał zespół inż. inż. S. KOSAKOWSKI, L. SENKARA, W. BOBULSKA, A. WĘGRZYN, B. OCHAB, J. POSTUŁA, Z. KOTARBA, A. HEJMO, L. HIRON, J. CYGAN.

W ogólnokrajowym konkursie Poprawy Warunków Pracy wyróżnienie honorowe za opracowanie konstrukcji stołu pośredniego pomiędzy łamaczem zgorzeliny a prostownicą ACT 1 i 2 z otwieraną klapą do usuwania zakleszczeń z prostownicy uzyskali S. MERC i inż. S. NĘDZA.

W ogólnokrajowym konkursie oszczędności paliw i energii I nagrodę za modernizację instalacji poboru paliw i energii uzyskał zespół w składzie inż. inż. W. USTRZYŃSKI, S. ALBIN, R. SAŁAGAN, W. OBLĄK.

II nagrodę za modernizację instalacji obmywek kotłów odzysknicowych w Stalowni Martenowskiej uzyskał zespół: inż. inż. A. TOPOLSKI, A. BALICKI, A. DAWID.

Wyróżnienie za modernizację instalacji oświetlenia kotłów K1—K7 otrzymał inż. T. LIBURA.

W konkursach tych wyróżniono konkretne rozwiązania przynoszące efekty ekonomiczne lub poprawę stanu bhp. Zachęcamy zespoły hutnicze do zgłaszania wniosków do konkursów NOT za rok 1983.

Opracowano w oparciu o informacje mgr. inż. ALBINA KSIENIEWICZA

Królik w śmietanie smakuje na Śląsku?

Chyba tylko tam, bo w chłodniach krakowskiej Spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego „Polmes” ... 22 tony królików czeka na konsumentów. PSS „Nowa Huta” odmawia zakupu zdecydowanie, PSS „Śródmieście” da odpowiedź w poniedziałek, jeżeli będzie na — tak, to zakupi ale w małych ilościach. Podobnie handlową ofertę „Polmesu” potraktowało PSS „Podgórze”. Zdecydowanie odmówiło zakupu PSS „Krowodrza”.

Wniosek — wreszcie mięsa mamy w nadmiarze! Mniej się cieszy przez spółdzielni, ale i zbyt nie martwi tym, że jak mówi Kraków nie jest specjalnie zainteresowany w spożywaniu króliczego mięsa — „Nie chcą krakowian, sprzedamy na Śląsk — mówi. Kto pierwszy ten lepszy.”

Nie mam zbyt dobrego rozeznania krakowskiego rynku, ale króliczego mięsa dawno nie widziałam. Może zła dystrybucja, a może faktycznie smakuje nam tylko królicze paszety przyrządzane przez „Polmes”.

To nawet dobrze, że nie smakuje nam króliki, bo wnet na naszym rynku będzie ich dużo mniej. W spółdzielni bowiem trwa dyskusja nad przyszłością zakładu — rzeźni królików — w Ściejowicach koło Liszek. Rzeźnia liczy sobie już 25 lat. Produkuje głównie na eksport do II obszaru płatniczego. Na nasz rynek trafiły odrzuty z eksportu: część królików nie odpowiadająca wymogom przede wszystkim wagowym.

Dziś Spółdzielnia ma trudności ze zbytym króliczego mięsa nie tylko w

Krakowie ale i niektórych krajach europejskich. Zmniejszył się też skup królików prowadzony przez Gminne Spółdzielnie dla potrzeb zakładu na terenie województwa krakowskiego i bielsko-bialskiego. Żywiec dostarczany jest w małych partiach, a transport drożał. Zakład przestaje być rentowny. Zdolności produkcyjne rzeźni wykorzystywane są w zaledwie 25 procentach a co za tym idzie w sposób niewłaściwy wykorzystywany jest czas pracy tu zatrudnionych. Zakład w którym znajduje się rzeźnia królików przystosowany zostanie do produkcji garmazeryjnej jak zapewnia prezes spółdzielni inż. M. Barszczak. Z królików skupowanych w Tuchowie, Dębicy, Makowie koło Bochni produkować się będzie tak lubiane przez krakowian paszety. — Uruchamiając w zakładzie w Ściejowicach produkcję garmazeryjną chcemy wzbogacić rynek krakowski w przetworzone mięsne niereglamentowane — mówi prezes.

Ale, jest... do produkcji pasztetów potrzebna wątroba — towar reglamentowany. Może jednak mimo moich obaw znajdują się w sklepach paszety gdy zabraknie królików w opakowaniach z napisem „Polmes”.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● W DNIU ŚWIĘTA ZMARŁYCH mieszkańcy dzielnicy tłumnie odwiedzili cmentarze czcąc pamięć swoich bliskich. Zapalono znicze i złożono kwiaty w miejscach pamięci narodowej i na grobach poległych. Sprawnie działała komunikacja dzięki uruchomieniu specjalnych połączeń.

● NIEDZIELNA INFORMACJA DTW o ponownym wprowadzeniu reglamentacji masła spowodowała, że od wcześniejszych godzin rannych w poniedziałek przed sklepami spożywczymi ustawiały się kolejki.

● BARDZO DUŻĄ FREKWENCJĘ zanotowali organizatorzy spotkania młodzieży nowohuckiej z przewodniczącym ZG ZSMP Jerzym Jaskiernią oraz ministrem, Andrzejem Ornatem. Spotkanie w NCK trwało dwie godziny.

● W SPRAWIE LEKARZA ANTONIEGO WAWSZCZYKA skazanego za przyjmowanie łapówek, minister sprawiedliwości wniósł rewizję nadzwyczajną od uprawnionego wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty. Sąd Rejonowy uznał winnym A. Wawszczyka przyjmowania od pacjentów łapówek w łącznej kwocie co najmniej 15 tys. zł za wystawianie nie przysługujących zwolnień lekarskich. A. Wawszczyk został skazany na karę 1 roku pozbawienia wolności — z zawieszeniem wykonania na 2 lata — i 50 tys. zł grzywny.

● NAJBARDZIEJ ZAGROŻONYMI przestępczością i demoralizacją nieletnich osiedlami, są osiedla Piastów, Złotego Wieku i Dąbrowszczaków.

● CORAZ WIĘCEJ RENCISTÓW poszukuje dodatkowej pracy zarobkowej. W Spółdzielni Inwalidów „Hutnik” zgłasza się codziennie 1—2 zainteresowanych. „Hutnik” zatrudnia w sumie 116 pólatawców — rencistów przy szyciu odzieży ochronnej.

● KABARECIK „ZIÓŁKO” I TEATRZYK „OSESEK”, to dziecięce zespoły artystyczne przy Ogrodach Jordankowskich w Nowej Hucie, które wielokrotnie uatrakcyjniały imprezy z okazji święta nauczyciela. Obecnie przygotowują nowy repertuar, a dzieci z ogrodu w os. Stalowym przy pomocy artystki teatru „Grotoska” opracowują imprezę andrzejkową.

● WYJAZD DO GENEWY, to główna nagroda w konkursie organizowanym przez PCK, na rysunek o tematyce następującej: „Wspólne zabawy i nauka z dziećmi niesprawnymi”. Rysunek może być wykonany w różnej technice, format 15x21 cm do 30x42 cm. Na odwrocie imię i nazwisko oraz adres i wiek dziecka. Konkurs jest przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych do lat 15. Rysunki można już przynieść do Zarządu Dzielnicowego PCK, os. Kolorowe 21. Ostateczny termin składania prac do końca stycznia 84.

● SPECJALISTYCZNE STUDIUM UJ, dla nauczycieli — szkolnych opiekunów kół, organizuje PCK. Należy zgłaszać się telefonicznie (tel. 44-95-62). Zajęcia rozpoczynają się w grudniu i trwać będą do czerwca — raz w miesiącu w soboty i niedziele.

● ZARZĄD SM CZYŹNY ponownie zwrócił się do Krakowskiego Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Ogólnego o rozpatrzenie problemu dojazdu do budynków mieszkalnych w os. 2 Pułku Lotniczego i Dywizjonu 303, Pisma krząją, mieszkańcy nadal czekają.

● SPORYM ZAINTERESOWANIEM cieszy się inicjatywa PSS Społem sprzedaży w soboty i niedziele obiadów „na wynos”. Posiłki takie można zakupić w wymienione dni w godz. 13—15 w kawiarni Jubilatka (os. Teatralne).

● ZMOTORYZOWANI KLIENTY SKLEPU OGÓLNOŚPOŻYWCZEGO w osiedlu Piastów, zatrzymują swoje pojazdy na pobliskich chodnikach, choć znajdujący się w sąsiedztwie parking nie jest całkowicie wykorzystany. Istnieje potrzeba ustawienia odpowiedniego znaku zakazu, by chodnikowe płyty nie uległy całkowitej dewastacji.

● W CENTRUM FIATA na al. Pokoju będzie można w najbliższą sobotę w godz. 7—13 ustawić światła samochodu. Usługa świadczona będzie bezpłatnie, organizatorzy proszą jednak o wolne datki na sieroty z domu dziecka.

● W POSADZY k. Kocmyrzowa pod kołami kolejki wąskotorowej zginął będący w stanie nietrzeźwym 42 letni Stefan J., który zasnął na torach.

● ZAPRÓSZENIE OGNIEM przez dzieci było przyczyną pożaru piwnicy w os. Złotego Wieku 30.

MAGDALENA RUSEK

„Nowość” w sklepach spożywczych

Pizza horror

We wszystkich sklepach spożywczych pojawił się niedawno produkt pod nazwą „Pizza ciasto”. Przedsiębiorstwa Polonijno-Zagranicznego „Alma” z Poznania. Mogłoby się wydawać, że należy zatrzeć ręce z radości, bo uboga podaż została wzbogacona o jeszcze jeden atrakcyjny towar. Przecież pizza jest bardzo lubiana i popularną potrawą, choć nie mamy zbyt wielu lokali gdzie można ją skosztować. Niestety wszystkich, którzy tak myślą czeka srogi zawód.

Nieświadomy tego co robię kupiłem jedno (na szczęście) opakowanie produktu firmy Alma za „jedynę” 70 zł. Dość trwała do momentu, kiedy włożyłem pizzę do piekarnika. Nie potrafił mnie wtedy jeszcze zrazić niezbyt wykwintny wygląd i zapach surowego ciasta. Byłem głodny i nie zwracałem uwagi na takie „drobiazgi”. Na opakowaniu wydrukowany jest czas pieczenia — 15—20 minut w temperaturze około 200°C. W tym samym miejscu przybito pieczęć z cyfrą 40, podwajającą czas pieczenia podany przez firmę. Nie jestem niecierpliwy, mogę czekać, jednak po godzinie (po 40 minutach ciasto było w środku surowe) zdecydowałem się wyjąć przysmak z piekarnika.

Decyzja ta okazała się jednak przedczesną i zgubną w swoich skutkach. Z wierzchu dobrze przypieczone, chrupiące ciasto nadal było surowe w środku. Pora była późna, a personel wszystkich sklepów udał się już na zasłużony odpoczynek. Zostałem sam na sam z pizzą a Alma. Wszystkich tych, którzy mi życzą nie najlepiej śpięsz zawiadomić, że jeszcze żyję, choć noc po tak dobrze zapowiadającej się kolacji na długo pozostanie w mojej pamięci.

Zastanawiam się czy wrażenia smakowe Charlie Chaplina spożywającego w „Gorące złoto” podeszwy własnych butów były podobne do moich.

Tych, którzy nie kupili jeszcze produktu Almy przestrzegam: jeżeli nie jesteście kulinarnym kaskaderem, lubisz dobre jedzenie i nie masz znucającej się nad tobą teściowej to nie kupuj towaru o nazwie „Pizza ciasto” firmy Alma. Zaoszczędzisz pieniądze, zdrowie i wiele nerwów, czego Ci życzy:

JACEK KRAG

Apel naczelnika

Niechlujstwa nie będzie się tolerować

Otrzymując zezwolenie na okresowe użytkowanie gruntu pod warzywnik, dzierżawcy zobowiązali się przestrzegać wszystkich punktów zawartych w umowie. Jeden z nich jest stanowczym zakazem wznoszenia ogrodzeń i pomieszczeń kubaturowych. Niestety, jak mogą się naocześnie przekonać mieszkańcy Nowej Huty, niewielu działkowców respektuje owo zarządzenie. Na działkach wyrosły pseudoszopty i pseudoaltanki, a tereny ogrodzone płotem lub siatką. Wygląd działki jej estetyka nie jest wyłącznie sprawą właściciela poletka. O ile działka jest schludnie utrzymana — to zdoła odcienie, jeżeli zaniedbana — to je szpeci. Tymczasem gospodarze poletek przejawiają wręcz umiłowanie lumpenproletariackiej brzydoty. Polamane deski, zardzewiałe druty, różnego typu rupiecie tworzą podstawowy materiał budowlany „altanek”. Wszystko to składa się na odrażający obraz niechlujstwa, brudu i złego smaku. Nic dziwnego, że większość mieszkańców dzielnicy występuje przeciwko działkom-strazydom. Przeszkadzają one wszystkim, którzy zamiast brudnych komórek, chcieliby z okien mieszkań oglądać ładnie utrzymane grządki, z warzywami i kwiatami.

Na wiosnę tego roku zastępca naczelnika dzielnicy, mgr. inż. Jan Sobociński zwrócił się z apelem do dział-

kowców o przeprowadzenie niezbędnych prac porządkowo-estetycznych. Polecił rozebrać ogrodzenia, wyznaczyć granice działek przy pomocy narożnych palików oraz rozebrać wszystkie obiekty. Zaproponował, aby w miejsce prowizorycznych pomieszczeń zainstalować ławeczki ogrodowe ze schowkiem na narzędzia i materiał siewny. Termin zakończenia wspomnianych prac upłynął 15 maja br. Przed przyjazdem Jana Pawła II do Krakowa, część działek usytuowanych przy trasie przejazdu Papieża, zostało uporządkowanych przez właścicieli lub niwelowanych na koszt użytkowników. Ponieważ zbliżał się okres zbierania plonów, akcję likwidacji ogrodzeń i szop wstrzymano. W październiku br. Jan Sobociński po raz drugi wystosował apel do działkowców, przypominając, że należy rozebrać ogrodzenia i obiekty kubaturowe. Nowy termin przeprowadzenia obowiązkowych prac wyznaczono do 15 listopada br. Po tym terminie pracownicy Miejskiej Służby Porządkowej, Wydziału Gospodarki Komunalnej, Wydziału Gospodarki Przemysłowej i Architektury UD, Sanepidu i Straży Pożarnej przeprowadzą przegląd wszystkich ogrodów i warzywników zajętych czasowo, także działek „dzikich”. Jeżeli okaże się, że gospodarze nie zareagowali na wy-

Plac targowy w Mogile zmienił swoje oblicze. Handluje się tu przede wszystkim starzyzną, zniknęły tak atrakcyjne do niedawna towary z paczek. Chociaż i tak amatorzy „czarnego napoju” mogą zakupić zagraniczną kawę. Można też kupić nowe koszule męskie i damskie bluzeczki, które jednak nie są tak atrakcyjne aby było na nie wielu chętnych. Na prawie każdym „zagranicznym” stoisku popularne „kabaretki”, białe, czarne w cenie od 1600 zł do 1900 zł (i tak już staniały). Buciki dziecięce — zimowe, choć ładne i ciepłe, bulwersują kupujących ceną — 2,5 tys. zł. Nie znajdują też nabywców kożuchy, krótkie — męskie i młodzieżowe, już używane lub wprost z tureckich placów, za które sprzedający żądają 30—35 tys. zł. Także kurtki i płaszcze skórzane mijane są raczej obojętne. Zainteresowanie

Na tandecie — tandetnie

wzbudzają natomiast lisy, czapki i kołnierze z lisów. Na placu w Mogile ostatnio jakby inwazja tychże „drobiazgów” futerkowych. Czapki sprzedawane są od 10 tys. wyżej, podobnie kołnierze, natomiast lisy od 20 tys. zł do ...39 tys. zł (tyle żądano za czarno-srebrnego).

Ale tak naprawdę handluje się tutaj rzeczami używanymi. I właściwie każdy, kto nastawia się na kupno ciuchów — może ubrać się od stóp do głów. Sprzedawano nawet pocerowane rajstopy dziecięce w cenie 20 zł za sztukę. I byli chętni. Ceny używanych rzeczy są przystępne, może dlatego, że towar jest nieatrakcyjny, taki, który od lat zalegał w szafy. „Ciuchy” są niemodne, często w agresywnych kolorach, krój sprzed lat dziesięciu i dwudziestu. Na placu więcej sprzedających i oglądających, niż kupujących.

Handlowano też płytami i książkami. Płyty rozchodzily się dosyć szybko, natomiast niewielu nabywców znajdowały książki. Sprzedawcy wystawili książeczki dla dzieci i młodzieży, trochę klasyki, no i popularne kryminały. Ale zainteresowanie literaturą było raczej mierne, chyba dlatego, że jak na wszystkich giełdach proponowane ceny były dość wysokie. Mimo tego, że sprzedający przekonywali ewentualnych nabywców (i tych od książek, i tych od lisów i kożuchów), że u nich najtaniej można kupić towar najlepszej jakości, to ja jednak mam odmienne zdanie.

MAGDALENA RUSEK

W 1976 roku zawarty został przez „Centrozap” kontrakt, w ramach którego wyjechało dotychczas do huty w El Hadjar 185 pracowników KM HiL na czasowy pobyt jako tzw. asysta techniczna oraz personel pomocniczy (tłumacze techniczni, personel administracyjny, kierowcy). W okresie do 1981. roku nasi hutnicy zatrudnieni byli przede wszystkim w tamtejszej koksowni. Od ponad 2 lat pracują także w Aglomerowni. Obecnie w hucie „Entreprise Nationale de Siderurgie” jest zatrudnionych 56 pracowników kombinatu. Wśród nich znalazł się również autor tego reportażu.

Pracownicy KM HiL w Algierii

KONTRAKT

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA

Po kilkugodzinnej podróży z Warszawy samolotem rejsowym PLL „Lot” lądujemy w Algierze a po następnej godzinie lotu tym razem samolotem „Air Algerie” w Annabie, ok. 600 km na wschód od stolicy i ok. 100 km od granicy tureckiej. Annaba — kilkudziesięciotysięczne miasto, duży ośrodek przemysłowy Ludowej Demokratycznej Republiki Algierskiej, pięknie usytuowany w zatoce na wybrzeżu Morza Śródziemnego — nie jest jednak, niestety, naszą bazą. Huta, jedna z nielicznych w krajach arabskich, zlokalizowana jest w sąsiedztwie tego dużego miasta — ok. 15 km na pld-wschód. W pobliżu huty wybudowano (i nadal są rozbudowywane) nowoczesne osiedla dla jej pracowników.

Bloki mieszkalne wraz z drogami dojazdowymi, wyrastają na pofalowanym terenie, wśród szczytów gór, używając określeń przyjętych w naszym słownictwie. Starszemu pokoleniu naszych hutników może to kojarzyć się z początkami budowy dzielnic Nowa Huta w latach pięćdziesiątych z tym tylko, że tutaj bloki są w całkiem innym stylu (wg projektów i licencji włoskiej) a pola to nie falujące lany zbóż lub gospodarstwa ogrodnicze na urodzajnej glebie podkarkowskiej. W takich nowoczesnych osiedlach, niestety całkiem odizolowanych od wielkomiejskiego życia, mieszkamy tu wszyscy. Tzw. infrastruktura ogranicza się tu tylko do zabezpieczenia — sprzedaży najniezbędniejszych do życia towarów.

Taka sytuacja stawia od razu duże wymagania przed każdym kto tu przybywa — jak zorganizować sobie życie, jak wypełnić wolny czas o pracy? Inne problemy wiążą się z tym, że życie upływa wśród społeczności, której styl życia, tradycje, zwyczaje, nawet sposób ubierania się, nie wspominając o języku różnią się zasadniczo od naszych. Jeżeli dodamy do tego warunki klimatyczne, jakże inne od łagodnego klimatu polskiego a w ślad za tym tak różny dla nas sposób odżywiania się — będziemy mieli ogólny obraz trudności, które pokonać musi każdy, kto pragnie wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków.

Presję tych czynników nieprzychylnych dla każdego przybysza z zewnątrz, odczuwa się najsilniej na początku pobytu. Okres aklimatyzacji zależy od indywidualnych cech psycho-fizycznych każdej jednostki. Śmiem twierdzić, że jest on twardą próbą charakteru, wytrzymałości i odporności a równocześnie samodzielną i umiejętną adaptacyjną człowieka. Życie naszych pracowników ogranicza się tu do pracy, snu, odpoczynku i zajęć gospodarczo-domowych. Rozrywki są tu raczej sprawą marginalną — od maja do października wyjazdy w dni wolne od pracy (tutaj czwartki i piątki a w ruchu zmianowym po 6 dniach pracy) na piękne plaże nad-

morskie, które położone są w odległości około 30 km od miejsca zamieszkania, względnie dalsze wycieczki w okolice Annaby. Pozostają jeszcze towarzyskie spotkania organizowane z okazji imienin, urodzin, względnie wieczory brydżowe — i na tym kończą się tutaj atrakcje i rozrywki.

Cały więc czas spędza się w gronie tych samych prawie osób — w pracy i po pracy. Każdy psycholog wie, czym to grozi i jakie niesie z sobą następstwa. Zachowanie wielu moich kolegów w porównaniu z okresem ich pracy w HiL — zmieniło się tak dalece, że po prostu trudno ich poznać. Jest też prawdą (jak to określił jeden z naszych pracowników), że okres pobytu tutaj można „wykreślić sobie z życiorysu”. Zdarzają się też przypadki, że pomimo zawarcia 2-letniego kontraktu, ktoś mniej odporny psychicznie po upływie roku prosi o jego rozwiązanie umowy i zjeżdża (jak tu się określa powrót) do kraju.

W tej sytuacji do rangi wielkiego wydarzenia osobistego należą przyjazdy rodzin względnie współmałżonka (głównie żon hutników), usankcjonowany zazwyczaj pozostawieniem do dyspozycji tym „szczęśliwcom” całego mieszkania. Podobnie, choć oczywiście w mniejszym wymiarze, urozmaiceniem monotonnego życia są listy z kraju, rozdzielane pieczętówkami przez kol. Ale i kiert.

Piszę o tym obszerniej ku przestrodze tych którzy zbyt łatwo ulegają mirażom wysokich zarobków i obliczają tylko tzw. kwoty transefrowe a zapominają o drugiej stronie medalu, tj. koszcie jakich wyrzeczeń osiąga się tutaj wyższe zarobki.

ALGERIA — KRAJ I LUDZIE

Algieria, którą w 1962 roku wywalczyła niepodległość, jest wciąż krajem kontrastów, krajem w którym nowoczesność sąsiaduje z wielowiekową tradycją. Jej symbolem mogą być „Hondy” i „Toyoty” czy „Mercedesy” mknące autostradami, na poboczach których osiłek maszerują objuczone tobołkami. Albo na plażach pod jednym parasolem: matka w czarnej sukni i zasłonie na twarzy a córki w bardzo skromnym bikini — jak na francuskim czy włoskim wybrzeżu. Pod tym względem Algieria nie odbiega od większości krajów rozwijających się.

Religia narodowa i państwowa (wg konstytucji) tj. islam, jest wszechobecna w życiu. Np. okres Ramadhanu, czyli wielkiego postu trwającego 30 dni, w sposób zasadniczy zmienia życie społeczeństwa. Ponieważ w tym czasie od wschodu do zachodu słońca żaden muzykant nie powinien przyjmować pokarmu ani żadnych napojów (wyjątek dzieci do 12 lat i ciężko pracujący) ani palić tytoniu — życie w ciągu dnia toczy się ospale a zaczyna dopiero wieczorem, na znak dany przez meuzina z meczetu. Z tym maszą liczyć się kierow-



Ośrodek wypoczynkowy górników Nowokuzniecka — „Kameszki” w okręgu Kemerowskim.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

beria do 1917 roku. AKP mogła rozpocząć prace dzięki osobistemu zaangażowaniu W. I. Lenina i rozmowom między kierownictwem radzieckim z przedstawicielami towarzystwa „Przemysłowi Robotnicy Świata”.

Amerykanie, Holendrzy, Niemcy, Włosi, Serbowie, Finowie, Polacy — tysiące ludzi 27 narodowości przyjechało do Kuzbasu aby budować tę sztandarową inwestycję młodego Kraju Rad. AKP funkcjonowała przez pięć lat, a wielu zagranicznych „kolonistów” pozostało na zawsze aby pracować i żyć na Syberii.

Uprzemysłowienie Kuzbasu rozpoczęło w bardzo trudnym dla państwa radzieckiego okresie. Pierwsze pięćdziesiątki, druga wojna światowa, odbudowa zniszczonej gospodarki, rozpoczęcie zagospodarowywania nowych terenów na Syberii... Wszędzie

Czy komputer potrzebny w Wydziale Gazowym? Ci, którzy podjęli decyzję by go zakupić i zamontować twierdzą, że tak — „żyjemy w XX wieku przecież — mówią. — Huta powinna być nowoczesna. Komputer służyć będzie hutnikom latami. Doprowadzi do oszczędnego gospodarowania gazami”.

Ci, którzy z nim pracować mają, mówią wręcz — „(...) wielka granda. Jedno z praw Parkinsona zadziałało, daży się do zrównania wydatków firmy z dochodami. Komputer na niewiele tu się zda, nie zastąpi pracy ludzi. Będzie przeklamywał”.

Szum wokół komputera trwa. Pracownicy podzielili się na tych co są za i tych co przeciw.

ROZMOWA PIERWSZA

— Ten komputer to taka spóźniona nowoczesność. Instalację zaprojektowano w połowie lat 60. A i komputer liczy sobie lat kilkanaście. Kosztuje około 30 milionów złotych. Miał bilansować produkcję i zużycie gazu, a do tej pory robi to biuro bilansów. Zamontowano go w tym roku. Popracował pół godziny i spowodował spiećcie. Ci, którzy za niego obliczenia robią, musieliby przy swoich zarobkach pracować 150 lat by te 30 milionów znalazło się w ich kieszeni.

W książkach raportowych dyspozytora gazowego huty można odszukać dane nawet sprzed roku. Komputer pamięta 24 godziny. Jakby się chciało sprawdzić dane sprzed 25 godzin — to już będzie niemożliwe.

Dyspozytor gazowy zbiera dane z wszystkich stacji gazowych co godzinę, bilansuje zużycie gazów na bieżąco, co w układzie kiedyś brakuje gazu koksowniczego, a gaz ziemny jest ściśle limitowany, ma szczególne znaczenie ze względu na konieczność ograniczenia jego dopływu do poszczególnych odbiorców, bądź wyłączenia. Komputer w takim stanie w jakim jest w tej chwili nie może tego robić. Włączono go na kilka godzin. I co? Przekłamuje! Te pieniądze można by było przeznaczyć na modernizację wydziału.

ROZMOWA DRUGA

— Nie wyobrażam sobie pracy Wydziału Gazowego bez pomiaru gazu. W latach 60. była tu prozoworka. Korzystając z kabli teletechnicznych zaprojektowano układ z nadajnikiem i aparatem odbiorczym wskazujący parametry: ciśnienie i przepływ gazu. Ale układy się zestarzały, przyrządy wypracowały. Brak było części zamiennych. Z propozycją umowocześnienia dyspozytorni wystąpił Zakład Automatyki Aparatury Kontrolno-Pomiarowej. Ta nowoczesność to: nowe okablowanie, nowe nadajniki, nowe przyrządy pomiarowe i...

i zawsze, jak chleb, potrzebne były węgiel, stali i inne artykuły przemysłowe. Kuzbas nigdy nie był traktowany ulgowo ze względu na swój wiek. Jego kopalnie, huty i inne zakłady, w większości wybudowane w latach 20-tych, dają obecnie większą produkcję niż projektowane ich moce produkcyjne. Dzieje się to m. in. dzięki stałemu odnawianiu parku maszynowego i wprowadzaniu nowoczesnych technologii. Proces ten jest szczególnie odczuwalny w ostatnich pięćdziesiątkach.

W Kuzbasie są ogromne, nowe, przy wielokrotnie większym wydobyciu niż obecnie, wystarczy go jeszcze na kilkadziesiąt lat. W najbliższych latach zrekonstruuje się istniejące kopalnie i wybuduje wiele nowych. Priorytetem cieszą się będą kopalnie odkrywkowe.



W końcu lat 80. udział radzieckiego metalu, wytapianego dzięki koksowi z Kuzbasu zwiększył się z jednej trzeciej do połowy. Zwiększył się również udział Kuzbasu w zaopatrzeniu w węgiel Południowego Urалу i Powolża — dotychczasowe 50 milionów ton ulegnie podwojeniu.

Kuźniecki Kombinat Metalurgiczny, zmienia swoją orientację produkcji, na wytop wysokiej jakości stali, koniecznych dla transportu i przemysłu budowy maszyn na Syberii. W Kuzbasie podjęto już m. in. produkcję bezspoinowych rur, szyn



mini-komputer polskiej produkcji, który będzie sporządzał wydruki raportów zmianowych i dobowych, pokazywał na monitorze dyspozytorowi ile gazu pobierała huta (itd.), a także sygnalizował, że coś odbiega od założonych parametrów. Mieliliśmy kłopoty z ustaleniem faktycznych ilości pobranego gazu ziemnego w godzinie względnie dobie. To też ma być wrzucone na komputer.

Był nawet — powie z-ca Głównego Energetyka inż. Jerzy Gierz — moment, kiedy zastanawiano się czy z tego komputera nie zrezygnować. Ale komputer jest. Zaznaczam: jeszcze nieuruchomiony a testowany.

A w sprawie pieniędzy na modernizację Wy-



działu? W roku 1983 na remonty wydano — 320 mln zł. Wydział jest bogaty z samej sprzedaży mediów uzyskał w 1982 r. — 12 mld zł.

Jak będzie dobrze komputer pracował — to będą oszczędności — kończy dyplomatycznie swoją wypowiedź były szef Wydziału Gazowego inż. J. Gierz.

ROZMOWA TRZECIA

— Stwierdzam autorytatywnie, że nie ma w Polsce nic bardziej nowoczesnego w zakresie minikomputerów. Jest to generacja komputerów lat 1978—80. Minikomputer zamontowany w Wydziale Gazowym to „Mera-400”. Sprowadziliśmy go do huty 24 VIII 1982 r. Rok temu! Cena komputera wraz z wyposażeniem — 9 mln 800 tys. zł. 4.029.762 zł kosztował nas kanał sprzężenia obiektu z komputerem. Przyjąłem, że za dokumentację opracowania wypłacimy około miliona złotych. I jakby tu nie liczyć, całość wyposażenia komputerowego dla gospodarki gazowej kosztować będzie około 16 mln zł — dementuję nieścisłości — jak powiedział autorytatywnie zastępca Głównego Automatyka — inż. Stanisław Woron.

Mówi się o 30 milionach złotych. Zwykle nie doinformowanie. Wyjaśniam i to. Otóż w momencie rozpoczęcia zadania w roku 1979 planowane wydanie na jego realizację — 14 mln zł. Ze względu na ogromny wzrost cen urządzeń zwiększono

dla kolei szerokotorowych, rur dla gazu i naftociągów, osi i kół dla wagonów...

Kuzbas, to przede wszystkim wielki ośrodek przemysłowy, ale również i największy na Syberii producent ziemniaków. Tu znajduje się również wielkie wysokowydajne stado krów mlecznych. Jest to wynikiem proporcjonalnego rozwoju całej gospodarki regionu. Przyrodniczo-klimatyczne warunki Syberii wymagają specyficznej struktury odżywiania jej mieszkańców. Sybiracy, zgodnie z racjonalnymi normami, wymagają o jedną trzecią więcej kalorii pochodzenia zwierzęcego, niż mieszkańcy europejskiej części ZSRR. Kuzbas oczywiście nigdy nie będzie w stanie zapewnić sobie samowystarczalności żywnościowej, jednakże miejscowe

PRZEMISŁOWY SYBERII

rolnictwo w bardzo dużym stopniu uzupełnia państwowe dostawy...

Miasta Kuzbasu, tak samo jak i cały przemysł, przebyły bardzo trudną drogę w ciągu minionego półwiecza. Dopiero niedawno z ich panoramy zniknęły parterowe baraki drewniane — ślady trudnych lat. Ale niedaleka przyszłość przemysłowych ośrodków Kuzbasu maluje się w zupełnie innych barwach — przemysłowo-mieszkaniowe pejzaże, zastępują miasta-ogrody. Dla przykładu, największe miasto Nowokuznieck, w którym mieszka obecnie ponad 580 tysięcy osób, powstało na zupełnie pustym miejscu. W ciągu minionych lat szybkiego rozwoju, nakładały się tu różnorodne style zabudowy, zawsze jednak projektanci rezerwowali duże tereny pod leśno-sanitarne strefy ochronne. Projekt miast-ogrodu bezustannie wciela się w życie, a powierzchnia terenów zielonych na jednego mieszkańca osiąga tu prawie 50 metrów kwadratowych — czyli dwukrotnie więcej niż normy w uzdrowiskach.

Na początku roku 2000 liczba mieszkańców Nowokuzniecka wzrosła do jednego miliona, podwoiła się również zasób mieszkaniowy miasta, chociaż tylko nieznacznie powiększyła się jego granice. Nowokuznieck — jako pierwsze z miast Syberii — zabudowywane jest 23-30 piętrowymi budynkami.

Z innych wielkich społecznych przedsięwzięć należy odnotować rozwój miejscowych baz wycieczkowych. Różnorodna przyroda Kuzbasu — góry, tajga, lesostep, źródła mineralne — stwarza dla tego wszystkie możliwości. Nawet lekarze za-

wielkość kwoty przeznaczanej na ten cel do 28 mln zł. Ale jak już powiedziałem nie przewiduje się by całkowity koszt uruchomienia komputera przekroczył 16 mln zł.

Cel? W roku 1979 huta produkowała ponad 6 mln ton stali. Były ogromne kłopoty z dystrybucją gazów. System komputerowy ma rozszerzyć zakres informacji na temat zużycia gazów w zakresie jego produkcji i rozdziału. Funkcje systemu to: pomiar wartości chwilowych skorygowanych przepływów i wartości ciśnienia i temperatur gazów w 58 punktach sieci gazowej. Sumowanie i wydruk wybranych mierzonych wartości przepływów za dowolny okres, sumowanie i wydruk wszystkich

Przebiegania? Przebiegania!

mediów za zmianę i dobę. Na żądanie wyświetlanie informacji o przepływie lub ciśnieniu dla poszczególnych gazów.

Czas? Jeden rok na zamontowanie, zaprogramowanie, sprawdzenia programowania i uruchomienie systemu jest okresem krótkim. Możemy to powiedzieć na podstawie własnych doświadczeń. Realizowaliśmy podobne przedsięwzięcia wspólnie z firmami zachodnimi w walcowni karoseryjnej. I nie realizowaliśmy ich szybko.

Mamy już całkowicie zamontowany system komputerowy. Sprawdzony program roboczy. W tej chwili trwa rozruch układu. Komputer — zaznaczam — jest w stanie prób.

Nie mamy jeszcze sprawdzonego programu użytkowego, oraz nie zostały w pełni wyskalowane przetworniki zainstalowane na obiektach huty. Trudno więc by w tej chwili prawdą było to co mówią inni, że komputer przekłamuje. Nawet nie może!

A odnośnie krótkiej pamięci komputera? Cóż, nic prostszego jak zbierać wydruki raportów dobowych i archiwizować je.

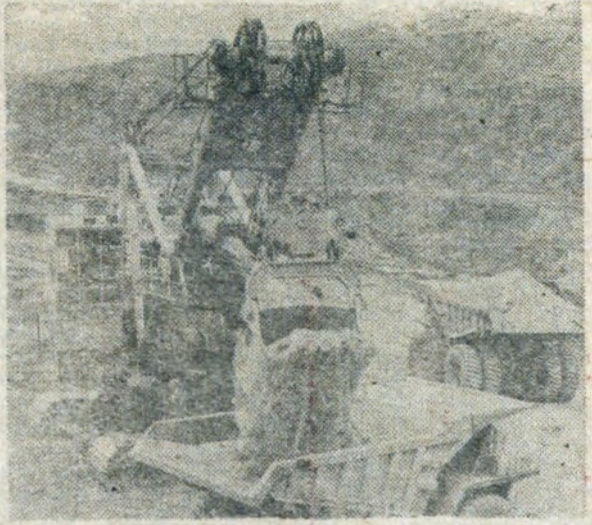
Gwoli uzupełnienia tego co powiedziałem: komputer nie wymaga obsługi tylko konserwacji, którą zapewni służba specjalizowana z Zakładu Automatyzacji. Natomiast dyspozytor korzystając z klawiatury, uruchamiać będzie odpowiednie zadania dla komputera. Tego typu urządzenia stosowa-

lecają Sybirakom spędzanie urlopu w rodzinnych stronach w związku z krótkotrwałymi zmianami klimatu.

Ważnym problemem Kuzbasu jest ochrona środowiska. Badania w tym zakresie prowadzone są pod auspicjami UNESCO według programu „Człowiek i biosfera”. W ostatnich latach stan „zdrowia” biosfery w tym regionie uległ znacznej poprawie. Znacznie zmniejszyło się zanieczyszczenie atmosfery przez huty i elektrociepłownie. W ubiegłej pięcioletniej na przedsięwzięcia dotyczące ochrony środowiska przeznaczono ponad 300 milionów rubli. W bieżącej pięcioletniej nakłady te ulegną znacznemu zwiększeniu.

Na samą tylko rekonstrukcję Kuźnieckiego Kombinatu Metalurgicznego państwo wyasygnowało ponad miliard rubli, z czego jedna czwarta przeznaczona będzie na ochronę biosfery.

Do wypełniania wyeksploatowanych podziemnych pokładów zaczęto używać nietradycyjnych materiałów, co prawie w zupełności wykluczy niszczenie wodonośnych struktur i gleby, której centymetr przyroda odtwarza w ciągu miliona lat.



Pierwszy etap robót odkrywkowych kopalni „Listwajanskij” w Zagłębiu „Kiemerowolgoi” — największego przedsięwzięcia przemysłowego Kuzbasu.

W Kuzbasie kierownictwo przedsiębiorstw i miast otrzymuje obecnie bieżącą informację dotyczącą warunków socjalno-higienicznych itp. Dokładne dane o wpływie aktywności słonecznej, wahaniach geomagnetycznych, wiatrach, wilgotności powietrza czy też temperaturze na organizm człowieka dają możliwość opracowania bezzakłóceńowego rytmu pracy przedsiębiorstw produkcyjnych i transportu, aby nie spowodować uszczerbku zdrowia Sybiraków.

JOZEF KUDELA

wane są już w KM HiL (np. w Stalowni konwertorowej) i nie stwarzają problemów korzystającym z nich pracownikom.

Termin oddania systemu do normalnej eksploatacji zaplanowaliśmy na 31.XII.1983 r. Dodam jeszcze, iż jest to przedsięwzięcie tańsze niż montaż urządzeń klasycznych.

ROZMOWA CZWARTA

— Komputer byłby wtedy przydatny, gdyby zastąpił w pracy choć jednego człowieka.

— Montowany jest za nasze pieniądze, a nikt się nawet nie pokusił o to, by nam powiedzieć, jaki cel ma to komputeryzowanie wydziału.

— Gdyby mógł zastąpić pracę małych stacji, gdzie tylko mieszają gaz?

— Ale okablowanie niedostateczne!

— No, ale gdyby był poszerzony program i sterowałby tymi stacjami to by się opłacało. A naszym zdaniem jest przystosowany tylko do zbierania danych i do statystyki czyli do robienia tego co robią w biurze bilansów. Ale i tego biura komputer nie zastąpi, bo przekłamuje i będzie przekłamywał, gdyż parametry gazów są zmienne na przykład: wartość opałowa gazu wielkopieczowego wynosi 850 kcal/m³ do tego gazu trzeba dodać odpowiednią ilość gazu koksowniczego zależnie od żądanej przez odbiorcę wartości opałowej gazu już zmieszanego. W momencie, gdy wartość gazu wielkopieczowego zmieni się na wyższą lub niższą (a zdarza się to często) obsługa stacji reaguje na to regulowaniem proporcji w stacji mieszania gazów a komputer będzie przeliczał dane dalej w oparciu o stałą wartość gazu wielkopieczowego. Wówczas dyspozytor gazowy mając dane tylko komputerowe przekazuje odbiorcy gaz o nieodpowiedniej wartości opałowej, co odbije się na jakości produkcji walcowni lub będzie musiał konfrontować dane z komputera z danymi napływającymi do obsługi stacji. I będzie to dodatkowa praca dla dyspozytora a nie ułatwienie.

WNIOSEK

Komu potrzebne te przekłamania? Te komputerowe (?) i te... ludzkie? A bierze się to stąd, że pracownicy wydziału o fundowanej im, za ich pieniądze, nowoczesności niewiele wiedzą. Ktoś prywatnie, komuś po cichu, czy głośno powiedział... „Nikt nie pofatygował się — jak mówią w wydziale — by nas o celu tych innowacji poinformować. A, może komputer chętnie skorzystałby z naszego doświadczenia i rad fachowców za złe by sobie nie wziął”. Czas pokaże kto ma rację. 31.XII.1983 roku. Jedno jest pewne: czyja by ta racja nie była to kosztuje, choć w złotychkach nie da się przeliczyć strat wynikłych z nieomówień.

JANINA DZIURO

KONTRAKT

niebwa przedsiębiorstw i instytucji. Wymaga to również określonego zachowania cudzoziemców. Chodzi o to, by w tym czasie ostentacyjnym, publicznym paleniem papierosów, jedzeniem czy piciem nie drażnić tysięcy głodnych i spragnionych w ciągu dnia wyznawców Koranu.

Próżno byś, drogi hutniku, szukał w tym wielkim mieście lokali jak „Arkadia”, „Feniks”, czy „Kaprys” gdzie można by skosztować napoje alkoholowe, potańczyć i zabawić się na wzór europejski. Nic z tych rzeczy! Prawowierni muzułmanie nie tańczą z kobietami w miejscach publicznych i oczywiście wogóle nie piją alkoholu. Muszę przyznać, że po upływie paru miesięcy zapomnieliśmy w ogóle o scenach, które — niestety — tak często spotyka się w domu. Tu nie ma żadnych problemów z pijanymi kierowcami (przypuszczam, że żandarmeria i policja drogową wogóle nie jest wyposażona w „baloniki” do badania trzeźwości), ani z pracownikami przychodzącymi względnie wychodzącymi z pracy w stanie nietrzeźwym. Dlatego wieczory i noce w naszych dość odosobnionych osiedlach są spokojne, nie zakłócone żadnymi awanturami, śpiewami, wulgarną „francuszczyzną”.

Dla mnie przykładem głębokich różnic obyczajowych, jakie nas dzielą, mogą być uroczystości weselne. Gdy widzę kawalkady nowoczesnych samochodów mknące przy dźwięku klaksonów z gośćmi weselnymi ulicami Annaby — nie mogę sobie wyobrazić, że ta ważna w życiu człowieka chwila odbywa się właściwie bez dźwięku muzyki, tańców wspólnej zabawy — słowem bez tych bogatych i pięknych tradycji, które wykształciły się w kulturze europejskiej. Podobnie programy radiowe i telewizyjne dostosowane są do surowych wymogów Koranu.

Całe życie zdominowane jest przez mężczyzn. W nielicznych stosunkowo lokalach, na ulicach, na ławkach parków i skwerów, za kierownicą samochodów, w pracy — króluje mężczyzna! Na wieczorne pogawki również wychodzą tylko mężczyźni. Miejsce kobiety, wiernej wyznawczyni Koranu, jest w domu. To jest jej królestwo. Choć uroda tutejszych kobiet jest

dla Europejczyka interesująca i ciekawa (jeśli może ją zobaczyć) to figura i sylwetka Arabki nie wzbudzała na ogół naszych zachwytów wskutek zbyt obfitych kształtów.

Obraz upośledzenia kobiety jest tak powszechny, że nie da się go zmienić nawet obserwując życie młodzieży. Między naszymi osiedlami Chaiba i Sidi-Amar usytuowany jest główny kompleks gmachów uniwersytetu i politechniki. Bardzo dużą część młodzieży, uczącej się to kobiety ubrane w zdecydowane większości wg. wzorów europejskich. Jednak te miłe i z pewnością inteligentne dziewczęta, po ukończeniu studiów i z dyplomami w kieszeni, z chwilą wyjścia za mąż muszą o tym wszystkim zapomnieć. Ich miejsce jest wyłącznie w domu (nawet nowoczesnym) tak jak ich siostr, matek i babek. Pod tym względem nie się tu nie zmieniło i szybko się nie zmieni!

Przed paru tygodniami (17 i 18 września) byliśmy świadkami obchodów wielkiego święta islamskiego — Lajd Kebir — (Święto Barana). Według przepisów Koranu każda rodzina winna wtedy złożyć w ofierze barana. Już na kilka dni wcześniej na licznych tu placach targowych pojawiły się barany na sprzedaż. Zakupione zwierzęta trzymane na balkonach, łazienkach, czy wręcz w mieszkaniach. A w sobotę 17 września odbyła się gigantyczna rzeź tych zwierząt, zarzynanych ściśle wg. ustalonego rytuału, w obecności całej rodziny, nie wyłączając nawet dzieci — w bezpośrednim sąsiedztwie domów, na ulicach i polach. A potem odbywa się gremialne, rodzinne ucztowanie podczas gdy skóry baranie schną na balkonach.

W tutejszym życiu obowiązuje zasada cierpliwości i spokoju, ponieważ człowiek i tak ma tylko niewielki wpływ na jego przebieg: wszystko zależy od woli Boga — Bóg tak chciał! Dlatego też w sklepach czy popularnej „Offi” (sklepy państwowe), nie wypada denerwować się choćby ci się najbardziej spieszyło, gdy sprzedawca beztrudno gawędzi ze swym krewnym czy znajomym a kolejka kupujących czeka.

(DOKONCZENIE REPORTAŻU ZA TYDZIEŃ)

IAN CHOMA

Znaki zapytania

CYRK

Jest w cyrku coś, co fascynuje dzieci i dorosłych.

Latające trapezy. Lekko, jakby mimochodem, młodzi, silni i wysportowani ludzie wykonują w powietrzu karkołomne ewolucje by po chwili precyzyjnie trafić w nadlatujący z przeciwną drążek. Póki wszystko idzie dobrze widz nie wiele ma czasu na to by zastanawiać się, jaki wysiłek wiąże się z każdym kolejnym ćwiczeniem.

Numer trwa: Na podeście startowym staje młoda dziewczyna. Chwila koncentracji — wyczuć tempo i rytm równoległe kotłujących się drążków. Już. Obrót w powietrzu. Wyciągnięte ręce muskają przelatujący balans. Zaciśnięte palce. Bezwładne ciało leci w dół wyginając siatkę bezpieczeństwa. Dziewczyna wstaje i wychodzi z powrotem w górę. W cyrku, który służy ludziom rozrywką artyści nie zwykli objawiać swoich uczuć czy okazywać zmęczenie. I ona uśmiecha się trochę jakby przepraszając. Lecz gdy już ponownie stoi na podeście, instynktownie wykonuje gest doskonale znany wszystkim ciężko pracującym ludziom — wierzchem dłoni ociera pot z czoła.

Udało się. Brawa są gorętsze niż zwykle. Uśmiechnięta dziewczyna z gracją zeskakuje na ziemię, kłania się, jest chyba bardziej szczęśliwa niżli by była wtedy, gdyby numer przeszedł normalnie.

W cyrku powtarza się każde niewudane ćwiczenie. Ież razy pozostawiamy rozpoczętą robotę? Ież razy obracamy w rękach element, który trzeba by zacząć od nowa? A gdy przyjdzie nam poprawiać brakorobstwo innych ludzi, gdy męczymy się nad tym, co ktoś inny źle zrobił, nie wykończył czy wręcz spartał od początku do końca mówimy: to cyrk, nie praca. Czy aby na pewno cyrk?

ADAM KADER

GŁOS MŁODYCH

W sierpniu 1956 roku powstała propozycja powołania Uniwersytetu Robotniczego, pierwsze placówki założył minister oświaty już rok później. Najwięcej, bo aż 33 utworzono w 1958 r. Właśnie wtedy rozpoczął swoją działalność Uniwersytet Robotniczy przy Hucie im. Lenina. Dziś w kraju placówek UR jest już 234. Uniwersytety rocznie szkolą 211 tysięcy słuchaczy na wszystkich kursach ogólnych i zawodowych, w ponad dwustu zawodach i specjalnościach. Największą popularnością cieszą się kursy prawa jazdy, językowe i przygotowujące do zawodu spawacza.

Pierwsze lata działalności Uniwersytetu Robotniczego ZMS HiL opierały się na zajęciach szkoleniowych i kursowych, prowadzonych w niewielkim wymiarze, przy skromnej obsadzie etatowej. Rok 1972 stał się dla nowohuckiego UR rokiem przełomowym. Dyrekcja HiL przekazała placówce samochód „Warszawa”. W dobrze wyposażonych salach Technikum Hutniczo-Mechanicznego powstał pierwszy w kraju ośrodek nauki jazdy. Był to krok, który zwrócił uwagę większości młodych ludzi na UR. W tym czasie nawiązano również współpracę z TKKF ZMS, rozpoczęto kursy tańca towarzyskiego, pływania, organizatorów turystyki. Od tego momentu uniwersytet związał się na stałe z budynkiem Klubu Młodych. Wraz z rozwo-

jem działalności UR rozwija się także i baza. W 1981 roku na wniosek organizacji ZSMP zapada decyzja kierownictwa polityczno-administracyjnego huty o oddaniu w użytkowanie hutniczej organizacji młodzieżowej budynku w os. Młodości 1. Tutaj znajduje swoją siedzibę również i Uniwersytet Robotniczy. Pracownicy placówki wyznaczają przed uniwersytetem główny cel — zaspakowanie potrzeb kulturalnych środowiska. Z istotnym bardzo założeniem — że ta działalność nie

Gdy Uniwersytet Robotniczy stawiał pierwsze kroki, rocznie, dwudziestu, może trzydziestu młodych ludzi kończyło kursy ogólne lub zawodowe. Obecnie tych absolwentów jest już ponad dwa tysiące. Ponad 10 tys. młodych hutników uczestniczy (rocznie) w organizowanych przez UR ZSMP imprezach kulturalno-oświatowych.

Osiągnięcia uniwersytetu zdobyte przez 25 lat działalności znalazły uznanie nie tylko naszego środowiska. Na

wie Krajowej Rady UR z jej przewodniczącym Jaremą Maciszewskim, minister ds. młodzieży — Andrzej Ornat, sekretarz KK PZPR — Kazimierz Augustynek, sekretarz KD PZPR — Zdzisław Kosiński, sekretarz KF PZPR, członek Komitetu Centralnego — Kazimierz Miniur, wiceprezydent Krakowa — Jan Nowak, dyrektor naczelny KM HiL — Eugeniusz Pustówka.

Przewodniczący ZG ZSMP — Jerzy Jaskiernia mówił o roli i znaczeniu Uniwersytetów Robotniczych ZSMP. Mocno podkreślił zasadniczy cel powołania tychże placówek: działalności ideowo-wychowawczej wśród członków organizacji młodzieżowej. Poddał propozycję, nowe hasło, w którym należałoby wejść w następne 25-lecie — szukania atrakcyjnych form współpracy z młodzieżą. — Dziś odzyskują siłę organizacje zakładowe ZSMP. Myślenie młodych ludzi ulega ewolucji. Organizacja musi określić najważniejsze dla jej działalności cele, musi zafunkcjonować, wejść w istotę oczekiwań młodej klasy robotniczej. Jest to najważniejszy dla związku problem. Musimy go rozwiązać.

Dyrektor Uniwersytetu Robotniczego ZSMP HiL, Stanisław Kopka w swoim krótkim wystąpieniu przybliżył, zaproszonym na uroczystość gościom historię i osiągnięcia placówki, którą kieruje. Zaznaczył, że te osiągnięcia były możliwe dzięki ścisłej współpracy z hutniczą organizacją młodzieżową oraz dzięki dużemu zrozumieniu kierownictwa gospodarczo-politycznego kombinatu.

Sekretarz KF PZPR — Kazimierz Miniur w imieniu Komitetu Fabrycznego i dyrekcji HiL zadeklarował pomoc dla wszelkich pożytecznych inicjatyw pracowników UR.

MAGDALENA RUSEK

Odnaczenie im. Janka Krasickiego dla Uniwersytetu Robotniczego HiL

może być dotowana spoza źródeł UR. Dziś, gdy prowadzona jest szeroko rozwinięta działalność oświatowo-szkoleniowa i rozrywkowa istnieją możliwości wypracowania środków na dotowanie innych kulturalnych form, szczególnie tych, które rozwijają zainteresowania młodzieży. Do najważniejszych form działalności oświatowo-kulturalnej należy wliczyć przede wszystkim kursy języków obcych, kroju i szycia, fotografii, tańca towarzyskiego, samochodowy oraz kursy podnoszące kwalifikacje młodych ludzi. Hutnicy działają w różnego typu sekcjach, np. fotograficznej, teatralnej itp. Dużym zainteresowaniem cieszą się dyskoteki oraz wszelkie imprezy rozrywkowe. W pomieszczeniach Klubu Młodych organizowane są dla nowożeńców — pracowników HiL wesela. Istnieje możliwość wynajęcia sali, przy niemalże symbolicznej jak na dzisiejsze czasy opłacie.

uroczystej inauguracji roku oświatowego przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP — Jerzy Jaskiernia wyróżnił nowohucki uniwersytet najwyższym młodzieżowym odznaczeniem: zbiorowym odznaczeniem im. Janka Krasickiego. Na centralnej inauguracji również działaczom Uniwersytetu Robotniczego wręczono wysokie odznaczenia. Decyzją ministra oświaty i wychowania Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymali: Karol Kunz, Marian Moskal i Danuta Pawlak. Złotą odznaką im. Janka Krasickiego udekorowano Stefana Słyszka i Kazimierza Stankę, srebrną — Karola Kunza. Aktywiom i współpracownikom UR wręczono Honorowe Odznaki Uniwersytetu Robotniczego.

Na uroczyste spotkanie, które odbyło się 27 października, w jednym z największych uniwersytetów w kraju przybyli: dyrektorzy Wojewódzkich Uniwersytetów Robotniczych, członko-

Szturm po książkę

We wtorek i środę ub. tygodnia tłumy zwolenników dobrej książki szturmowały wejście do sali teatralnej. Do pomocy organizatorom wezwano pracowników straży przemysłowej. Wprawdzie do rękoczynów nie doszło, ale... No cóż, można było spodziewać się takich reakcji — przepychanki, szarpaniny, groźnych okrzyków. Wszak słowniki obcojęzyczne, bajki dla dzieci, lektury szkolne, różnego typu poradniki itd. stały się w dzisiejszej sytuacji rarytasem. Trzeba mieć ogromne szczęście lub znajomości w księgar-

ni, aby zdobyć interesującą pozycję.

Kiermasz, który zorganizował „Dom Książki”, wspólnie z Ośrodkiem Kultury HiL stał się okazją do nabycia nieosiągalnych w księgarni książek. Toteż ci, którzy ustawili się w kolejce na godzinę, a nawet dwie przed otwarciem kiermaszu lub po prostu sprawniej posługiwali się łokciami, już po dobiegnięciu do stolików kompletowali pozycje nie pod kątem zainteresowań (bo na to czasu nie było) lecz wyścigu. Szybszy i sprawniejszy wynosił woluminy o wartości kilku ty-

sięcy, ten kto „przebierał” — kilkaset złotych. Niektóre książki, wystawione w niewielkich ilościach zniknęły momentalnie. Głód książki osiągnął w pierwszej godzinie sprzedaży apogeum. Odnosiłam wrażenie, jakby książka była dla niektórych nowością, rewelacją po raz pierwszy wypuszczoną na rynek, jakby od tego właśnie dnia postanowili urządzić w domu swoją własną bibliotekę...

Apetytom pracowników kombinatu wyszedł naprzeciw „Dom Książki” i dyrekcja HiL. Przed otwarciem kiermaszu podpisano długoterminowe porozumienie o współpracy w zakresie upowszechniania książki i czytelnictwa wśród załogi huty. Obie strony zobowiązały się do organizowania raz w kwartale wielkiego kiermaszu książek.

Lecz porozumienie jest porozumieniem — to tylko teoretyczne założenie. Praktyka podpowiada jednak inne rozwiązanie — utworzenie w kombinacie stałe działającej księgarni. Kiermasz w dzisiejszej sytuacji nie ma racji bytu. Złera nerwy i organizatorom i kupującym. Obawiam się, czy po tych dwóch dniach „walk” w sali teatralnej pracownicy „Domu Książki” z ochotą (mimo podpisanego porozumienia) staną za ladą już w grudniu, bo taki zaproponowano termin następnej giełdy. Mam ogromne wątpliwości. Chyba, że organizatorzy kiermaszu znajdą inne, lepsze rozwiązanie sprzedaży deficytowych towarów, lub zrezygnują (nie jest to najlepszy pomysł) z ciekawej i pożytecznej inicjatywy. (mr)

SOBOTA 5 list. Program I: 6.00 TTR. 6.25 Tydzień na działce. 8.55 Pr. dnia. 9.00 Sobótka — „Cztery pancerni i pies”. 10.30 „Dożywocie” — A. Fredro. 11.45 Pr. dok. TV ZSRR. 12.15 Estrada folkloru. 12.45 Wojskowy program publicystyczny. 13.15 Poradnik rolniczy. 13.45 Wydawnictwo Poznańskie. 14.15 Telekin. 14.45 „Flip i Flap”. 15.15 Dziennik. 15.30 Film CSRS „Szpinak czyni cuda”. 16.55 Kulisy wielkiej polityki. 17.25 Studio sport. 18.10 Kronika. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc: „Reksio”. 19.00 Telewizyjna lista przebojów. 19.30 Dziennik. 20.15 Film „Narzeczone cesarstwa” (4). 21.20 Piosenka 82. 22.10 Dziennik. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Zawsze po 22. 23.10 Film polski „Zmory”.

Program II: 9.00 NURT. 10.30 Film „Narzeczone cesarstwa” (4). 11.30 Świat z monitora. 11.45 Czym żyje kraj? 11.55 Filmy rysunkowe. 13.00 Przeboje świata. 13.45 Sensacje XX wieku. 14.15 Z filmoteki Szware-Bronikowskiego. 14.55 Pr. sportowy. 15.25 Powstawanie człowieka (5). 16.15 Międzynarodowy festiwal „di-xieland” w Dreźnie. 16.25 Magazyn kibiców. 17.15 Balety świata. 17.35 Publicystyka. 18.00 Film „Prawa ruchu” (6). 19.00 Spektrum. 19.30 Dziennik (dla niesłyszających). 20.15 Wirtuozji — Dawid i Igor Ojstrachowie. 21.00 Raport o stanie świata. 21.45 Wiadomości. 22.00 Film „Panie na zamku Vallas” (3). 23.00 Kompozytorzy przy fortepianie.

NIEDZIELA, 6 list. Program I: 6.00 TTR. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Tydzień. 8.55 Pr. dnia. 9.00 Teleranek i film „3+1 jedna”. 10.20 Antena. 10.40 Pr. wojskowy. 11.45 Siedem anten. 12.30 Telewizyjny koncert życzeń. 13.15 Pr. dok. TV ZSRR. 13.45 Kraj za miastem. 14.15 „Baśń o pięciu braciach”. 15.15 Dziennik. 15.30 Losowanie Dużego Lotka. 15.45 „Cyrk na bulwarze kwiatów”. 16.30 W starym kinie — popołudnie z Charlie Chaplinem. 18.35 Studio sport. 19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Ma-

ja”. 19.30 Dziennik i magazyn Świat. 20.15 Film „Blisko, coraz bliżej” (3). 21.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 22.00 Sportowa niedziela. 22.40 Program muzyczny.

Program II: 8.25 Film „Blisko, coraz bliżej” (dla niesłyszających). 9.40 Pr. wojskowy. 10.00 Czas reformy. 11.00 Czym żyje kraj? 11.10 Godzina dla zdrowia. 12.10 I. Ojstrach gra Brahmsa. 12.45 Kalejdoskop filmowy. 13.45 Historia muzyki rozrywkowej (6). 14.35 „Pop kultura” — felieton filmowy. 15.05 „Verdi” (6). 16.20 Jutro poniedziałek. 16.50 Dziś u nas. 17.30 Spotkanie z Terpsychorą. 18.00 Wywiady Ireny Dziedzic. 18.30 Pr. muzyczny. 19.00 Dziennik (dla niesłyszających). 20.15 Koncert Filharmonii Leningradzkiej. 21.15

Telewizja

Gwiazdy w zbliżeniu. 22.05 Tydzień w polityce. 22.30 Film „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (6).

PONIEDZIAŁEK, 7 list.: 8.00 Defilada wojskowa w Moskwie (z okazji 66. rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej). 13.00 TTR. 15.25 NURT. 15.55 Pr. dnia. 16.00 „Zwierzyniec” i film „Jana z dżungli”. 17.00 Dziennik. 17.15 Dzień radziecki w TVP. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.15 Dzień radziecki w TVP. 21.40 Dziennik. 22.00 Teatr Telewizji: „Małe tragedie” — A. Puszkina.

WTOREK, 8 list.: 6.00 TTR. 9.00 Pr. dla szkół. 9.30 Film „Zeniak”. 11.25 Pr. dla szkół. 13.30 TTR. 15.40 Pr. dnia. 15.45 Kwadrans z Artelem. 16.00 „Michałki”. 17.00 Dziennik. 17.15 Interstudio. 17.40 Spotkanie z bohaterami filmu „Zeniak”. 17.55 Kodeks drogowy. 18.00 Człowiek dla człowieka. 18.10 Kronika. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Żołnierze ojczyzny. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.15 Film „Zeniak”. 21.30 Publi-

cystyka. 22.00 Dziennik. 22.20 „Jazz Jamboree 83” (3).

SRODA 9 list. godz. 6.00 — TTR, 9.00 — Pr. dla szkół, 9.30 — Film „Znaki zodiaku”, 11.00 — Pr. dla szkół, 12.30 — „Czas reformy”, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Pr. dnia, 16.00 — „Tik — tak”, 16.25 — Losowanie expres-lotka i małego lotka, 16.40 — DTV, 16.55 — Mecz Polska — Norwegia, 17.45 — Kronika Krakowska, 18.00 — cd. Polska — Norwegia, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — Reportaż filmowy, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Znaki zodiaku”, 21.50 — DTV, 22.35 — Publicystyka.

CZWARTEK 10 list. godz. 6.00 — TTR, 8.10 — Pr. dla szkół, 9.30 — Film „Opowiadania Agaty Christie”, 11.55 — dla szkół, 13.30 — TTR, 15.40 — Pr. dnia, 15.45 — Kwadrans z Artelem, 16.00 — Pr. dla młodych widzów, 17.00 — DTV, 17.15 — Wojskowy program historyczny, 17.40 — „Z dyplomem na estradzie”, 18.10 — Kronika Krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Aktualności Agencji Artel, 19.05 — „Sonda”, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Opowiadania Agaty Christie”, 21.10 — Publicystyka, 21.40 — „Polskie pieśni patriotyczne”, 22.00 — DTV, 22.20 — „Pegaz”.

PIĄTEK 11 list. godz. 6.00 — TTR, 8.10 — Pr. dla szkół, 9.30 — Film „Polonia Restituta” (7), 11.00 — Pr. dla szkół, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Pr. dnia, 16.00 — „Encyklopedia TDC — Woda”, 16.30 — Piątek z Pankracym, 17.00 — DTV, 17.15 — „Rencisci nigdy nie mają czasu” (2), 17.40 — TV Informator wydawniczy, 17.50 — Dorota Stalińska — sylwetka aktorki, 18.10 — Kronika Krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Reportaż filmowy, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — „Polonia Restituta” (7 — ostatni), 22.00 — DTV, 22.20 — Publicystyka, 22.50 — Spotkania zamkowe — Olsztyn.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.15 „Przygody Hucka Fina” prod. radzieckiej, b/o, godz. 17.30 i 19.30 „Miasto kobiet” prod. włoskiej, od 18 lat. Następny program: Czerwone dzwony”. SWIT mała sala od 4 do 5 bm. godz. 15.00 „Kalina czerwona” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.00 „Komandosi z Nawarony” prod. angielskiej, od 15 lat, od 6 do 7 bm. godz. 15.00 „Jesienny maraton” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.00 „Komandosi z Nawarony”, od 8 do 9 bm. godz. 15.00 „Ratownik” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.00 „Komandosi z Nawarony”, od 10 do 11 bm. godz. 15.00 „Zatrzymany pociąg” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.00 „Komandosi z Nawarony” ŚWIATOWID godz. 16.00 „Wymarzona gra” prod. radzieckiej b/o godz. 18.00 i 20.00 „Orkiestra Klubu samotnych serc sierżanta Peppra” prod. USA, od 18 lat. ŚWIATOWID mała sala od 2 do 10 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Konwój” prod. USA, od 15 lat, od 11 bm. Przegląd filmów radzieckich.

TEATR LUDOWY

5 i 6 bm. godz. 19.15 „Hiob”, 7 bm. teatr nieczynny, 8 bm. godz. 18.00 „Zemsta”, 9 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, 10 i 11 bm. godz. 18.00 „Pan Tadeusz”.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY

os. Na Stoku 3/a
5 bm. godz. 16.00 — Konkurs plastyczny dla uczniów kl. 0-8 pn. „Człowiek przy pracy”.
6 bm. godz. 17.00 — Koncert zespołu KAFAR
7 bm. godz. 16.00 — Film fabularny dla młodzieży

Wysokość odprawy emerytalnej

Jako przyszedł emeryt zwracam się do Was z pytaniem: pracuję już w Kombinacie HiL ponad 30 lat, z końcem bież. roku przechodzę na emeryturę. W związku z tym należy mi się odprawa, której wysokość kształtuje się w zależności od przepracowanych lat. Wszystko droższe, a wysokość tej odprawy pozostaje — jak mi się zdaje — bez żadnej zmiany. Czy nie wydaje się Wam konieczna korekta także tego świadczenia? Nie wiem do kogo się z tym pytaniem zwrócić, dlatego piszę do redakcji. Z pewnością mi nie odmówicie. Odpowiedź proszę zamieścić w „Głosie Nowej Huty” bowiem ta sprawa interesuje nie tylko mnie. Łączę pozdrowienia dla całego Waszego Zespołu!

J.B.
(nazwisko znane redakcji)

O wyjaśnienie sprawy poprosiliśmy osobę najbardziej kompetentną — kierownika Działu Kadr i Analiz Społecznych Kombinatu HiL mgr Wacława Kmitę.

Pracownik Kombinatu HiL, z którym rozwiązano stosunek pracy w związku z przejściem na emeryturę otrzymuje — takie są przepisy — jednorazową odprawę zwaną popularnie odprawą emerytalną. Wysokość jej zależy od lat przepracowanych w hutnictwie:

- 1.000 złotych, po przepracowaniu co najmniej 2 lat,
- 3.000 złotych — po przepracowaniu 5 lat,
- 5.000 złotych — po przepracowaniu 10 lat,
- 10.000 złotych po przepracowaniu 20 lat,
- 12.000 złotych — po przepracowaniu 25 lat,
- 15.000 złotych — po przepracowaniu 30 lat,
- 20.000 złotych — po przepracowaniu co najmniej 35 lat.

Do okresu zatrudnienia, który warunkuje prawo do wysokości jednorazowej odprawy wlicza się wyłącznie pracę w zakładach pracy objętych postanowieniami Układu Zbiorowego dla Przemysłu Hutniczego, bez względu na przerwę w zatrudnieniu i tryb rozwiązania umowy o pracę, za wyjątkiem jednak porzucenia pracy i zwolnienia pracownika bez wypowiedzenia, z jego winy.

Powyższe zagadnienia są szczegółowo unormowane w Okólniku nr 3 Dyrektora Naczelnego K. M. HiL z dnia 8 kwietnia 1981 w sprawie postępowania związanego z przechodzeniem pracowników na emeryturę lub rentę inwalidzką oraz organizowania pożegnań z tego tytułu.

W pełni podzielam zdanie Czytelniczki w sprawie potrzeby dokonania korekty wysokości wypłacanych odpraw emerytalnych. Być może zmiany wkrótce nastąpią. Dyrekcja Kombinatu HiL opracowała bowiem projekt zmiany Okólnika nr 3/81 Dyrektora Naczelnego uwzględniający m. in. podwyższenie jednorazowych odpraw emerytalnych. Projekt ten jest w trakcie uzgadniania z organizacją związkową. (red.)

W poszukiwaniu materiałów fotograficznych

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Nowej Huty” nr 40 z dn. 7.X.83 r. — w sprawie działalności handlowej sklepu nr 43 na os. Sportowym przy ul. Demakowa 46 — PHAPIS „Arpis” w Krakowie uprzejmie wyjaśniam:

— sklep nr 43 jest jedynym sklepem

na terenie miasta Krakowa upoważnionym do sprzedaży materiałów fotograficznych odbiorcom pozarynkowym, — z ogólnych obrotów 80 proc. przypada na sprzedaż pozarynkową.

— ustalono na podstawie dokumentów, że sklep otrzymał 100 sztuk filmów małoobrazkowych ORWO Np 15 typ 135 wg faktury Nr 2/chem/247 z dnia 16.08. br.

Od tej pory sklep nie otrzymał filmów małoobrazkowych. Sprzedaż sprzętu fotograficznego dla odbiorców detalicznych w Nowej Hucie prowadzą następujące placówki: sklep nr 17 os. Zgody 4, sklep nr 84 os. Bohaterów Września paw. 24c — stoisko.

Ponieważ nie posiadamy określonych terminów dostaw towarów z importu, personel sklepu nie jest w stanie udzielić klientom wyczerpującej odpowiedzi na ten temat. Wyłączenie sklepu nr 43 z działalności handlowej spowodowane było chorobą personelu.

JÓZEF BERGER

Zastępca Dyrektora
d.s. Obrótu Towarowego i Usług

Od Redakcji

Dziękujemy za odpowiedź, która jednak nie napawa nas optymizmem. Oznacza ona bowiem, że w dalszym ciągu fotoamatorzy zdani są w poszukiwaniu materiałów fotograficznych na własne nogi. (red)

Marnotrawstwo

Na skraju lasu Mogińskiego leżą 3 sztuki kręgów betonowych. O ile maie pamięć nie zawodzi, leżą tam od 6 lat, kiedy to był przebudowywany przepust wodny na wale w związku z przebudową drogi. Każdy krąg ma wymiar około 3 m długości, przekrój ponad 1 m, grubość ściany 15—20 cm. Czy nie można by było ich wykorzystać do innych celów? Na przykład jako słupy reklamowe. Przewieź na odpowiednie miejsce, ustaw pionowo, aby mógł służyć do naklejania różnych ogłoszeń, plakatów, reklam itd. Przecież szkoda, aby się w tym lesie marnowały.

Były pracownik Huty im. Lenina, obecnie emeryt — W. WALENTYNO-WICZ.

Pechowy blok w osiedlu Piastów

Mieszkam na osiedlu Piastów w bloku nr 58 mieszkania 51. Nazywam się Bednarski. Pracuję w Walcowni Gorącej Blach. To moja, ale nie tylko moja i nie prywatna sprawa. Odkąd tu zamieszkałem trzykrotnie zalewało nam piwnice. Po raz trzeci 26 października. Mieszkańcy tego 13 piętrowego bloku boją się już nie tylko zniszczenia zimowych zapasów ale i tego, że blok podmoknie i fundamenty „zrędnąć” mogą. Wszyscy mamy zalane piwnice. Wczoraj było 30 cm wody. Na dolnych półkach ludziom konfitury polewano nie mówiąc o ziemniakach. Wczoraj było wielkie zbiegowisko tu mieszkających. Dozorczyni powiedziała, że interweniowała w ADM. Ale nikt nie przyjechał. Dziś — 27 października o 6.00 rano — wody było jeszcze więcej. Zadzwoniłem do straży, obiecali, że przyjadą. Dzwoniłem też do pana Urody ze Spółdzielni „Hutnik”. Też przyrzekł, że przyjadą i awarię usuną. Obawiam się jednak, że sprawy nie załatwią. Gdyby redakcja pomóc chciała i spowodowała żeby wreszcie usterki naprawiono solidnie i zniknęło widmo corocznej powodzi.

Bednarski
Os. Piastów 58/51

Zadzwoniłam na numer telefonu podany mi przez rozmówcę. — Znana

nam sprawa. Dziś o godzinie 7.00 rano zgłosił awarię lokator. Sprawdził. Było zalanie pionu kanalizacyjnego od pierwszej studzienki w ulicy budynku. Zalało piwnice po kostki. Usunęliśmy już awarię. Straż wy pompowała wodę, my wymieniliśmy rurę kanalizacyjną.

— Czy wymienienie tej rury daje gwarancję mieszkańcom bloku nr 58 na os. Piastów, że nie będzie już im zalewać piwnic?

— Tak, poprzednie dwie awarie były spowodowane przeciekami wody opadowej. Powód — budowlani zastosowali nieodpowiednią izolację budynku. Wyegzekwowaliśmy od nich uszczelnienie bloku od zewnątrz i od wewnątrz. Powodem dziś zgłoszonej awarii było pęknięcie poziomu kanalizacyjnego odprowadzającego wodę z budynku. Mistrz, który awarię likwidował jest obok mnie, może potwierdzić.

Informuję, że każdy lokator, który poniósł szkody proszony jest o pisemne oświadczenie, w którym winien wymienić co mu zalało. My powołamy komisję, która oszacuje straty, gdy takowe będą i Spółdzielnia „Hutnik” wypłaci odszkodowania. Ci zaś lokatorzy, którzy ubezpieczyli mieszkanie w PZU powinni zgłosić się do nas po potwierdzenie szkody. PZU po oszacowaniu strat wypłaci im odszkodowania.

Interwencję moją załatwił w ten sposób pan Maciej Hurlak z-ca kierownika Zespołu Osiedli Spółdzielczych. Dziękuję. Sądzę też, iż po takim wyjaśnieniu mieszkańcy domu przy ulicy Piastów 58 mogą nie obawiać się czarnej powodzi. (j. dz.)

Zdrowie zależy od środowiska

Zapracowani przestajemy dostrzegać wiele spraw, które nas otaczają. Co gorzej, przestajemy pytać o przyczyny wielu konfliktów i niepowodzeń. Warto jednak zatrzymać się po to, by inaczej spojrzeć na swoje miejsce w społeczności, zastanowić się nad swoją rolą w rodzinie, pracy. Ważne, a nie dostrzegane na co dzień sprawy porusza w swojej korespondencji JÓZEF MATŁĘGA (red)

Jest rzeczą bezsporną, że dobra atmosfera w zakładzie pracy polepsza samopoczucie pracownika, sprzyja kształtowaniu klimatu dobrej roboty, zwiększa bezpieczeństwo pracy, usuwa wiele przyczyn wypadków. Ośrodkiem decydującym o kształtowaniu postawy pracownika jest jego najbliższe środowisko — rodzina i zespół ludzi, z którymi wykonuje wspólne zadania i spotyka się codziennie. W takich zespołach kształtuje się więź społeczna między ludźmi, stosunki koleżeńskie i współdziałania oraz właściwy stosunek do pracy.

Dobra atmosfera w kolektywie oddziałuje także pozytywnie na zdrowie załogi, zwłaszcza na zdrowie psychiczne, a więc nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie się absencji chorobowej. Niepokojącym zjawiskiem jest powszechnie niemal niedocenianie w praktyce niezmiernie ważnego problemu — higieny psychicznej. Czynniki szkodliwe dla zdrowia psychicznego działają powoli, ale uporczywie i nieubłagalnie, ostabiając stopniowo, ale systematycznie równowagę nerwową pracownika. Nadchodzi wreszcie okres krytyczny. Pracownik przestaje panować nad przebiegiem pracy, staje się roztrącony, łatwiej się męczy, psują się jego stosunki z otoczeniem. Ludzi o zszarpanych nerwach spotykamy dziś wszędzie, jedni z nich są cisi, zgaszeni, inni natomiast kłótlivi i agresywni, ale jedni i drudzy pracują mniej wydajnie. Ludzie ci z pewnością przysparzają wiele kłopotów w każdym zakładzie i nie zawsze też całkowicie zdają sobie sprawę z powagi sytuacji.

Oczywiście przyczyny tych stanów są różne, np. konflikty w domu, trudne obecnie warunki materialne i inne. Wielu nie widząc wyjścia z takiej sytuacji szuka pocieszenia w alkoholu, kroplach na uspokojenie, lub po prostu w piacu do poduszki. Nie przyjdzie im nawet do głowy, że mogliby skorzystać z poradni zdrowia psychicznego lub odwiedzić psychologa. A szkoda, bo z pewnością w niejednym wypadku można tam uzyskać skuteczną pomoc.

Dużo się mówi o adaptacji — przystosowaniu człowieka do miejsca pracy. Po to wszakże, by ten proces mógł przebiegać bez starć, a stosunki międzyludzkie mogły układać się dobrze, potrzebna jest dobra wola, ogólna życzliwość i zrozumienie. Skutki nieprzystosowania się dają o sobie znać nie tylko w postaci nerwowości, ale rozmaitych różnych schorzeń.

Celem higieny jest poznanie wpływu otoczenia na zdrowie ludzkie i reakcji organizmu na te wpływy. Higiena psychiczna ratuje człowieka przed zniszczeniem jego odporności nerwowej, przed załamaniem. U jej podstawy leży rozległa dziedzina stosunków społecznych. Wypadki, alkoholizm, narkomania — to tylko przykłady ujemnych skutków nieprzestrzegania zasad higieny psychicznej, tolerowania niewłaściwych stosunków międzyludzkich, obojętności na czyjeś cierpienie. Skutki tego odbijają się nie tylko na prywatnym życiu, ale i na wynikach pracy. Fluktuacja, a także absencja kosztują, nerwie zaś nie wyleczy się kroplami ani tabletkami, jeżeli wciąż istnieją ich przyczyny. Trzeba więc śmiało szukać tych przyczyn, wykorzystywać pomoc psychologa.

Wiadomo, że kierownictwo zakładu nie może uregulować wszystkich spraw, zwłaszcza leżących w sferze stosunków rodzinnych lub osobistych pracownika. Może jednak i powinno bardziej zdecydowanie wpływać na atmosferę i stosunki międzyludzkie panujące wśród załogi, na sposób rozwiązywania kłopotów obywateli przez pracowników administracji, na stosunek przełożonego do ogółu pracowników, a szczególnie do ludzi nerwowych, na dziesiątki spraw, które obecnie codziennie irytują ludzi i pogarszają ich samopoczucie.

Z pewnością wiele jest jeszcze możliwości niewykorzystanych całkowicie, prawidłowego układania stosunków między pracownikami, kształtowania jak najlepszej atmosfery pracy. Warto by nad tym pomyśleć.

JÓZEF MATŁĘGA

OGŁOSZENIA

Teatr PULS ogłasza nabór uzupełniający młodzieży ze szkół ponadpodstawowych (również studentów) do zespołów: aktorskiego i technicznego (realizacja światła i dźwięku, scenografii, efektów specjalnych). Zgłoszenia w poniedziałki i piątki w godz. 17.00—20.00 w Młodzieżowym Domu Kultury, os. Tysiąclecia 15 (Mistrzejowice) tel. 48-49-95.

ZATRZYMAJ SIĘ W BIEGU...

Medytacyjnym spotkaniem rozpoczął się cykl rozmów o jodze we współczesnym świecie, w mistrzejowickim Klubie „Kuźnia”. Doc. dr Andrzej Szyszko-Bohusz próbował zorientować uczestników wieczornej kontemplacji, na czym polega istota jogi. Jej genezę wywiódł z wielkich filozofii życia, usiłujących odpowiedzieć na pytanie — Kim jesteś człowieku? Odpowiedź na to pytanie, to nieustanne poznawanie siebie i innych. I to co na mój użytek w jodze najcenniejsze, to uzmysłowienie sobie potrzeby wewnętrznej refleksji. Takie „zatrzymanie się w biegu”, w naszym, pulsującym nerwowo życiu codziennym, to komfort i konieczność psychiczna.

Pierwsze, medytacyjne spotkanie skupiło szeroki krąg ludzi, w różnym wieku. Następną rozmowa została zapowiedziana na 21 listopada. Sądzić więc należy, że nowa propozycja „Kuźni” będzie mieć wielu zwolenników, że zainteresuje mieszkańców Nowej Huty. Warto przecież od czasu do czasu zatrzymać się w biegu i uzmysłowić sobie, jak mówili chińscy mędrcy, że „życie jest jak koń mijający nas w galopie”. (R)

OBWIESZCZENIA

KOLEGIUM d/s WYKROCZEŃ przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 9 sierpnia 1983 r. rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Marka WILKA zamieszkałego w Nowej Hucie os. XX-lecia PRL 21/15 obwinionego o to, że w dniu 22.III.83 r. jako brygadziści odpowiedzialny za zdrowotną jakość mleka w okręgowej Sp-ni Mleczarskiej przy ul. Makuszyńskiego 4 nie przestrzegając warunków higieniczno-sanitarnych w produkcji mleka wyborowego, skutkiem czego w pobranej do badania labo-

ratoryjnego próbie tego napoju stwierdzono zakażenie pałeczkami z grupy okrężnicy, obecność gronkowców koagulazododatnich oraz nadmierne zanieczyszczenie florą bakteryjną. Fakt ten stanowi podstawę do kwestionowania próby jako produktu o niewłaściwej jakości zdrowotnej — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 15.000 zł (słownie: piętnaście tysięcy) z zamianną jeżeli egzekucja grzywny okaże się bezskuteczna na 30 dni zastępczej kary aresztu przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 500 złotych oraz karę dodatkową:

— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

MAGAZYN

Była północ kiedy w domu studenckim „Bartek”, na starym lotnisku, trwała jeszcze libacja. Kiedy się skończyła, nikt nie wie, tak jak dziś nie określił nikt u studentów popijało tam wówczas czystą zakąszając szklanką zimnej wody.

Władek J. który tu gościnnie zawitał aż z akademika na Pomorskiej postawił na stół pół litra „Baltyku”. Tylko tyle wie dziś, że pił bo pił inni, nie mógł przecież być gorszy od nich, choć początkowo wódka mu nie smakowała. Potem pamięta, że ktoś uchodził, wychodził, że opowiadano sprośne kawały, śmiano się głośno i palono wiele.

Może i ta zabawa skończyłaby się wielkim kacem, silnym bólem głowy, rzyganiem, gdyby w pewnym momencie z Władkiem nie zaczęło się coś dziać. Stało się to może dlatego, że zawsze był słabego zdrowia, nigdy nie miał głowy do wódki i bardzo rzadko pił. Z tego co tam wtedy porozrabiał nie pamięta dziś nic. Niestety inni pamiętają te jego wyczyny a rana jaką zadał nieznanym dziewczynie będzie do śmierci głęboką szramą przypominając tamten upojony wieczór. Bo właśnie Władziu, student trzeciego roku budownictwa lądowego Politechniki Krakowskiej, dostał po wódce jakiegoś szmergla. Może na to jego zachowanie wpływ miał fakt, że w swoim krótkim życiu obejrzał wiele kowbojskich filmów, gdzie walono się po mordach butelkami, i czym popadło i to wszystko przy ogólnym

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Po libacji u „Bartka”

nej wesołości i uznaniu dla sily. Władzio nigdy za osilka nie uchodził, ale jak sobie wlał w gardło trochę czystej, poczuł w sobie przypływ ogromnej energii. I choć zawsze był marnego zdrowia to wtedy zaczęło się mu wydawać, że właśnie teraz potrafiłby niejednemu dolożyć. Rozejrzał się wokół, kogo by tu wybrać za przeciwnika ale zbytnio nikt nie zwracał na niego uwagi. Wziął więc pustą butelkę do ręki i wyszedł na korytarz. Szedł i szedł a tu jak na złość nikt mu nie uchodził w drogę. A taką miał ochotę komuś przyłożyć, bo taka okazja nie wiadomo czy się jeszcze powtórzy. Pomyślał, że pewnie ze strachu wszyscy pochowali się w pokojach. Postanowił sprawdzić. Nacisnął klamkę od jakichś drzwi. W przedpokoju paliło się światło. Ktoś uchylił drzwi, Władziu prasnął butelką w kontakt. Dwa pociągnięcia za jednym zamachem. Światło zgasło i butelka przysnęła, a w dłoni Władzia została utracona szyjka. Drzwi jednak podtrzymał wano z zewnątrz. Nie chciał się babrać wyważaniem. Wyszedł znowu na korytarz ale powitała go pustka. Nacisnął znowu klamkę do jakichś drzwi. Drzwi się otworzyły. Z łazienki wychyliła się jakaś głowa więc dziabnął w nią z całej sily szyjką od butelki.

Anna P. dość długo śleczata tego wieczoru nad jakąś książką. Potem weszła do łazienki by dokonać przepierki. Kiedy była zajęta praniem usłyszała, że ktoś wszedł do przedpokoju. Wychyliła głowę by zobaczyć kogo też dobre bogi prowadzą o tej porze i wtedy otrzymała cios ostrym narzędziem w twarz. Przeraziłwie krzyknawszy wybiegła na korytarz ale napastnika już nie było. Nie zdążyła nawet zważyć jego wyglądu. Wpadła do sąsiedniego pokoju koleżanek krzycząc w niebogłose a z półeczka zwiastł płac skóry. Trzeba było natychmiast jechać na pogotowie. Tam Annie założono kilka szwów. Rana okazała się głęboka a blizna która po niej pozostanie zeszpeci na zawsze dziewczynie buzię.

Władysław J. zreflektowawszy się w swoich kowbojskich wyczynach popadł w wielki strach. Studia znalazły się pod znakiem zapytania, bo prokurator zastosował areszt. Krzywda bowiem jaką wyrządził nieznanym studentce nie może ujść bezkarnie.

MAR-JAN

KĄCIK DLA DZIECI

DANUTA SAWICKA

KACZUSZKI

Pod stołem w koszu, na świeżym sianku,
Siedziała kura wiele poranków,
Aż raz Pawelek wybiegł z lóżećka, —
Wtem słyszy: „puk, puk”, w ciepłych jajeczkach.

Babcia ostrożnie sprawdzała wszystkie,
Czy już pisklątka wykluła bliskie,
Słuchając pilnie, gdzie dzióbek stukną
I wyjścia z domku małego szuka.

Wnet delikatnie, troskliwą ręką,
Krusząc w skorupkach małe okienko,
Szybko z powrotem kładła pod kwokę,
Aby maleństwa ogrzała trochę.

Pawelek — grzecznie jedząc śniadanie —
Myślał, co z jajek się wydostanie,
Bo były dziwne, w plamki nieduże,
Inne i większe niż jaja kurze.

Nagle usłyszał szczebiot wesoły
W kuchni i „kwo, kwo”, kury pod stołem.
Babcia z uśmiechem rzekła: „W nagrodę
Będiesz kaczuszki prowadził w wodę”.

Codziennie z babcią sypał im kaszkę,
W miseczkę wody nalewał troszkę,
Zeby uczyły się ładnie pływać, —
To prędzej będą nad rzeczką bywać.

Ta dwunastolatka, była zatrzymywana przez policję jedenaste raz... Ktoś tam spisał lakoniczny protokół, wygłosił umoralniające kazanie... i wracała tam, skąd przysłała: na ulicę, pod opiekę sutenera. Aż pewnej nocy, o czym rozpisywała się prasa i ilustrowała ze szczegółami, policja nowojorska, znalazła ją na chodniku przed podręcznym hotelem na Broadwayu, 12-letnią Weronikę Brunco, nagą i konającą — po wyrzuceniu z okna hotelu.

„JEDENASTE PRZYKAZANIE” — ZYSK!

Dziecięca prostytucja w USA

I trzeba było aż tak wstrząsającego wypadku, by stał się własnością publiczną. Powszechnie się stało wiadome, że była aż jedenaste raz zatrzymana przez policję a nikt nie zapobiegł skutecznie tragedii tego młodego życia i śmierci.

Ameryka była wstrząśnięta! Może wobraźnia zbiorowa podobnie jak wobraźnia jednostkowa, mają ograniczoną skalę pojmowania? Są sobie w stanie np. wyobrazić dramat jednostkowy że utopiło się w studni dziecko. A jak wyobrazić sobie dramat kilku setek pańników, którzy utonęli z nie nadającym się do pływania, zdezeloowanym katamaranem na Gangesie?

Veronica Brunco jest zmarłą ofiarą specyficznego biznesu w USA. Jest to prostytucja dziecięca i to, co wokół niej — cały swoisty przemysł czerpiący z niej zyski, pisma pornograficzne, diapozytywy porno o tematyce dziecięcej prostytucji, nielegalnie działające „stajnie” nieletnich chłopców i dziewczynek, wypożyczające ich osobnikom o najróżniejszych dewiacjach i obsesjach seksualnych. Nie są to wprawdzie tematy tabu, czasem coś przecieka na łamy prasy, ale trzeba dopiero tragedii np. Weroniki Brunco, by pojedyncza tragedia, znalazła swoje odzwierciedlenie społeczne, socjologiczne, ekonomiczne itp.

Niedyskretny też okazał się korespondent Le Mond'u Louis Winitzer, który na kanwie tej sprawy odsonił szerszej zjawisko.

Przed kilku laty, na podobieństwo tzw. „rent a car”, tj. kart kredytowych na wynajęcie samochodu od firmy tym się zajmującej, pojawiło się w Ameryce nie mniej wcale firm, tzw. „rent a girl” — dostarczające towarzyski i towarzyszy „uciech” na czas wolny od interesów, kongresów, konferencji. Osobnikom o najróżniejszych dewiacjach seksuologicznych wyspecjalizowane „stajnie” na żądanie, wypożyczają w stanie nieletnich chłopców i dziewczynki. Funkcjonują one, jak stwierdziła policja w N. Jorku, Detroit, Los Angeles, Nowym Orleanie itd. Wynajem może być na różne okresy i sytuacje: na czas podróży, na godziny, dni. Za odpowiednią zapłatą. Wysoką, nawet jak na tamte stosunki. Czcigodni ojcowie rodzin, ludzie o nazwiskach z pierwszych stron gazet, żądają od wynajmujących nieletnich dyskrecji często obstawy „goryli”, strzegących tajemnicy, kto z usług korzysta, a to kosztuje...

W Nowym Jorku w pewnym okresie władze poczuły się zagrożone publicznymi skandalami i musiały stworzyć specjalną brygadę policyjną, dla poszukiwania około czterystu dziewcząt poniżej lat 14, zwerbowanych w różnych miastach Stanów, przez nowojorskich stręczycieli. Jak obliczyła policja, w jednym przypadku czternastoletnia dziewczynka, rodem z Minneapolis, przysporzyła stręczycielom 100 tysięcy dolarów zysku! Nie ma tu pomyłki! — 100 tysięcy dolarów! Gdy stała się ludzkim zewłokiem, pozbyto się jej, uśmiercono — i wyrzucono na miejskie śmietnisko.

„Święte” prawo podaży i popytu, a w jego konsekwencji zysk podniesiony został do rangi jedenastego przykazania!

Prostytucja dziecięca, ale także rozwijana wokół niej produkcja pism pornograficznych, video-kaset, diapozytywów ilustrujących uprawianie aktów heteroseksualnych, homoseksualnych, sodomistycznych i innych, osiągnęły już

skalę prawie przemysłową i daje zyski nie mniejsze, niż sama prostytucja dziecięca.

Oblicza się, że w USA, w obrocie jest ponad 250 różnych pism porno o tematyce dziecięcej prostytucji. W jednym tylko roku, policja skonfiskowała (i tylko w nielicznych stanach, gdzie podjęto akty prawne o zakazie prostytucji dziecięcej) 15 tysięcy diapozytywów o prostytutkach w „krótkich spodenkach”, jak się tam mówi o chłopcach w tym procederze, a ponadto 4 tysiące kilkunastominutowych filmów ukazujących dzieci i techniki różnych dewiacji seksualnych.

Sąd Najwyższy w Stanach, w 1973 r. ustanowił, że pozostawia woli władz stanowych, ustalenie norm prawnych w kwestiach dotyczących pornografii co uniemożliwia rządowi Stanów, skuteczne położenie generalnie (w sensie prawnym) kresu tej hańbie cywilizowanego przecież kraju! Ale biznes oparty o dziecięcą prostytucję — swoisty przemysł wytwórczy wokół niej już wyrosły w niektórych stanach USA, to silne lobby — i nie szczędzi nacisków na rządy stanowe — i broni się jak dotąd skutecznie.

Handlarze seksu w formie wydawniczej, tak zyskowego jak prostytucja dziecięca, odwołują się przed sądami stanowymi skutecznie! W poszczególnych stanach, stawiani przed majestatem prawa, czynią zeń parodię. Bronią artykułami o wolności wypowiedziania się, obronie swoich praw cywilnych itp. Wszędzie tam, gdzie władze stanowe w kwestii prostytucji dziecięcej i czerpania z niej zysków, nie podjęły stosownych ustaw.

Wszędzie, w każdym kraju zdarzają się osobnicy o dewiacjach i obsesjach seksualnych. Stosuje się wobec nich oparte o prawo środki zapobiegawcze w postaci izolacji od społeczeństwa (jeśli mu zagrażają) lub — jeśli medycyna uzna, że źródłem jest stan zdrowia — poddaje się ich leczeniu.

Demokratyczne swobody po amerykańsku, dla pornobiznesu — i to jeszcze takiego biznesu, którego ofiarą są dzieci nie mogą nie budzić grozy, przerażenia i refleksji: czym stają się „swobody demokratyczne” gdy „święte prawo podaży i popytu” i w jego konsekwencji zysk — stają się „jedenastym przykazaniem”.

JANINA CZERSKA



...A przecież uśmiech tak wiele znaczy. Są kraje, gdzie dzieci żyją jak dzieci.

MYSLI ŻŁOTE

Miłość czyni cuda, ale stoliczka nakryć nie potrafi.

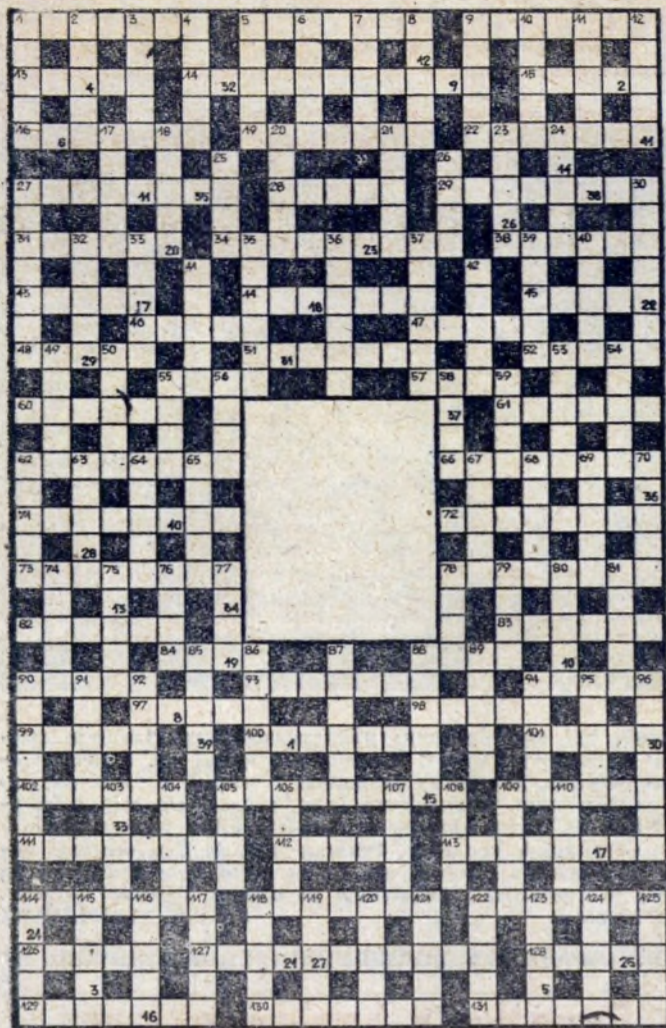
Optymista najpierw kupuje kłódkę.

Świat ma wiele stron, a kierunków — sto razy więcej.

Najtrudniej pozbyć się straconych złudzeń.

Każdy ma dwa palce wskazujące i stąd więcej możliwości niż ludzi.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



leniu rządu przez spisek wojskowy, 69. nietoperze z rodziny mroczków, 70. umiała zbierać maliny, 74. materiał na ubrania z wełny i sztucznego włókna, 75. cukierek na patyku, 76. do okrycia ramion i głowy lub szyi, 77. kamień do dezynfekcji skóry po gołeniu, 78. ziemie orze, 79. lubi pływać, 80. myśliwska strzelba, 81. miano, termin, 85. Presley, 86. roślina lub dzwonek drzewi, 87. potwory o głowie kobiecej i ciele ptaka, uosobienie gwałtownych wichur (wspak), 88. pluskwa lub pchła lub wesz, 89. piękny owad — lata nad brzegami wód, 90. bi-jatyka, 91. rodzaj skretu na nartach, 92. nad nią Werona, 94. Marconi wynalazł, 95. środek służący do wykazania prawdziwości twierdzenia, 96. lewy dopływ Motławy, 103. baśniowy skarbiec, 104. czolgi, 105. stop żelaza z węglem i innymi pierwiastkami, 106. roślina ozdobna z Meksyku, 107. najważniejsza na pastwisku, 108. jest taka kawa, 109. wychowanek szkoły wojskowej (w Polsce do 1956 r.), 110. rodzaj skrzyżowania dróg, 114. w kuźni pracuje, 115. rów mini, 116. to samo co 81 pionowo tylko w l. mn., 117. w kominie lubi robić gniazdo, 118. larwa muchówek i błonkówek, 119. argumenty dowodzące czyjeś słuszności, uzasadnione przyczyny, 120. człowiek z nizin dla górala, 121. niegdyś służyła do obłuskiwania i kruszenia ziarna na kaszę, 122. wyraz najczęściej współzujący z prast, 123. np. Amazonka, 124. wszystkie statki jakiegoś państwa, 125. krzew, którego liście od starożytności służyły jako motyw dekoracyjny.

Wśród czytelników, którzy do dnia 10.XI.83 r. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 43

POZIOMO: 1. bosmanmat, 6. opierunek, 11. broń, 12. locha, 14. Mali, 17. kłapa, 18. Agata, 19. Rubikon, 20. ruada, 21. nitro, 22. Nike, 23. oktet, 26. ulga, 29. hipomania, 30. maskaron.

PIONOWO: 2. ospa, 3. mleko, 4. niuch, 5. apel, 7. obskurant, 8. połajanka, 9. parantela, 10. Pitagoras, 13. celibat, 15. Baran, 16. panna, 24. kłosz, 25. elana, 27. mila, 28. kino.

Fraszki

PASIAKI

Nie tylko z Cracovii można by pasy więcej takich klubów mamy w ligach naszych.

O KOLEJKACH

Kolejki zawsze najbardziej złożeją nie załatwionych poza kolejnością.

KONFEKCJA GOTOWA

Leży dobrze jedynie — „na magazynie”.

GRANICA ROZSĄDKU

Możemy mówić prawdę całą, póki jest ona prawdą małą.

JERZY I WŁOCHOWSKI



LITERY W POLACH PONUMEROWANYCH W PRAWYM DOLNYM ROGU, CZYTANE W KOLEJNOŚCI OD 1 DO 41, DADZĄ ROZWIĄZANIE, KTÓRE WYSTARCZY NADESŁAĆ JAKO ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI.

POZIOMO: 1. stan psychiczny człowieka w pewnym czasie, atmosfera panująca w środowisku, 5. męskie buty z cholewkami, 9. uratował kogoś przed nieszczęściem, 13. słabszy od damy, 14. miasto w woj. miejskim krakowskim, 15. klub sportowy w Warszawie, 16. śpiewak w klatce, 19. rzeka i stan w USA, 22. budyniec w ogrodzie, 27. lekarz z lancetem, 28. matka w języku starożytnych Rzymian, 29. równoleżnik od którego słońce robi w tył zwrot, 31. dbanie o coś, zabieganie o coś, 34. nad kreską ulamka, 38. drzewo owocowe lub jego owoc (ma pestkę), 43. u Arystotelesa słowo to oznaczało rozum, pojęcie, a u Heraklita — powszechną prawidłowość świata, 44. rów łączący coś z czymś, 45. np. żyto, 46. kłótnia, zatarg, 47. pionowa ściana grani, 48. „niech się gwałtem odciska”, 51. rydel, 52. lekki strach, 55. żółwie, jaszczurki, węże, 57. zбочce, 60. kawałek chleba, 61. wstręt, 62. wielbłąd na pustyni, 66. była nią Andromacha, Hekabe, Kassandra, 71. w sejmie zasiada, 72. znane ze złej sławy nazwisko arystokratyczne, 73. przeciwieństwo marzyciela, 78. materiał m. in. na święce, 82. skrzynka na czcionki, 83. malownicze drzewo, 84. miasto we Francji, duży ośrodek polonijny, 88. do sycia służy, 90. znane miasto nad Pilicą, 93. miasto to do 1931 r. nazywało się Twer, 94. urządzenie do radiolokacji, 97. angielski port pasażerski nad kanałem La Manche, 98. zakończenie piersi, brodawka z uściem przewodów mlecznych, 99. żaby, ropuchy, traszki, 100. zetknięcie się dwóch przewodów o różnych potencjałach elektr., 101. zwyciężył Goliata, 102. zobowiązany wekslowo przez wystawcę do zapłaty, 105. makaron — specjal włoski, 109. szpaler wojska, milicji, 111. rzeka najbogatsza w wodę, 112. jedna z elektrod, 113. określony ustawą czas urzędowania obieralnego urzędnika, 114. „bufet” dla ptaków, 118. stolica Wenezueli, 122. zwrotka, 126. eksport, 127. człowiek ruchliwy, nie mogący usiedzieć w miejscu, 128. futrzany szal, 129. do noszenia osobistości, 130. uchodzi do morza w Darłówku, 131. popularny samochód.

PIONOWO: 1. nabyta dyspozycja, 2. pierwiastek stosowany w fotokoparkach, 3. wirnik, 4. Jan dla bliskich, 5. znana wyspa grecka, 6. najważniejsza panna na weselu, 7. prymitywny budynek na narzędzia, słome, 8. śmietanka jakiegoś kręgu ludzi, silniejsza od gońca, 10. sceniczny taniec artystyczny, 11. część pociągu, 12. imię żeńskie, 17. artystyczna tkanina ścienna, 18. nazwa zakładów radiowych w Bydgoszczy, 20. chronione drzewo górskie, 21. kasztan jadalny, 23. wrzawa, krzyk, hałas, 24. jesienny kwiat, 25. stragan, 26. wstrząs psychiczny wywołany silnym, gwałtownym przeżyciem, 27. zajmuje się teorią bytu, 30. mieszkanie wynajęte dla wojska, 32. rozwiązała zabawa, 33. nakład pieniężny na jakiś cel, 35. w brydżu nie zawsze wychodzą, 36. w Polsce XIX w. — zbiór dokumentów odnoszących się do przeprowadzenia czynności administracyjnej, 37. zachęta, bodziec do działania, 39. w pierścionku, 40. każda ma swe własne cele ..., 41. ... gra wedle Wiecha, 42. materiał na szyby, 49. straż wojskowa, posterunek, 50. miasto wojewódzkie, 43. kolor, 54. przewozi towary wozem konnym, 55. pensja, 56. los przypadający komuś, położenie, 58. obraz kontrolny w telewizji, 59. kto je wynalazł?, 62. konieczny do kisenia ogórków, 63. państwo carów, 64. powieść Meissnera, 65. ptak z kolosalnym dziobem (wspak), 67. mniejsza od rury, 68. władza ustanowiona po oba-

BIEG PRZEŁAJOWY

W zawodach uczestniczyły 142 osoby. Dla kobiet dystans wynosił 500 m, dla mężczyzn, w kategorii wieku do 35 lat — 1500 m, powyżej 35 lat — 1000 m. W ogólnej punktacji zwycięstwo w tej konkurencji przypadło ognisku ZW, przed OOC i TE.

Wyniki indywidualne — grupa kobiet:
Pierwsze miejsce zdobyła Celina Kalinowska (HPR), przed Zofią Kaszubą (ZM) i Teresą Czernicką (ZW).

Drużynowo:
1. ZW — 160 pkt.
2. HPR — 49 pkt.
3. ZM — 44 pkt.

Wyniki indywidualne — mężczyźni powyżej 35 lat:
Pierwsze miejsce zajął Adam Gawor (TE) przed Lechem Gilewskim (OOC) i Tomaszem Słyszem (OOC).

Drużynowo:
1. ZW — 106 pkt.
2. OOC — 99 pkt.
3. P-67 — 77 pkt.

Wyniki indywidualne — mężczyźni poniżej 35 lat:
Pierwsze miejsce zdobył Czesław Brożyna (OOC), przed Bogdanem Tejchmą (ZW) i Krzysztofem Ziębą (ZH).

Drużynowo:
1. OOC — 1252 pkt.
2. ZW — 885 pkt.
3. TE — 359 pkt.

Zawody prowadzili: W. Grzelak, S. Czysteżoń, K. Pyż i L. Przepolski. Z ramienia ZF TKKF ZSMP odpowiedzialny był A. Gawor.

WYNIKI

XXX Spartakiady Sportowej Pracowników KM HiL

Wyniki drużynowe:

1. ZW — 88 pkt. — 30 pkt. do klasyfikacji końcowej.
2. OOC — 84 pkt. — 28 pkt. do klas. końcowej.
3. TE — 78 pkt. — 27 pkt. do klas. końcowej.

ZAWODY STRZELECKIE

W zawodach strzeleckich z broni sportowej typu KBKs „Radom” uczestniczyło 12 drużyn wydziałowych, w tym 10 drużyn 6-cio osobowych i 2 czteroosobowe.

Klasyfikacja: drużyny sześciuosobowe.

1. ZM — 323 pkt.
2. ZW — 300 pkt.
3. TE — 232 pkt.

Klasyfikacja: drużyny czteroosobowe.

1. ZE — 156 pkt.
2. P-67 (drużyna II) — 90 pkt.

Klasyfikacja indywidualna — grupa kobiet.

1. Henryka Małka (ZM) — 70 pkt.
2. Maria Leszczyńska (OOC) — 38 pkt.
3. Zofia Kaszuba (ZM) — 32 pkt.

Klasyfikacja indywidualna — grupa mężczyzn:

1. Jan Jankowski (ZW) — 78 pkt.
2. Tadeusz Kierański (ZW) — 78 pkt.
3. Jan Piętał (ZW) — 76 pkt.

I LIGA PIŁKI SIATKOWEJ MĘCZYŻYN

Rozgrywki prowadzone były systemem ligowym, do dwóch wygranych setów. W zawodach uczestniczyło 9 zespołów.

Klasyfikacja końcowa:

Zwyciężyła drużyna z ZB, w składzie: Krzysztof Wysocki, Bogdan Vogesinger, Tadeusz Arabski, Roman Dąbek, Ryszard Zajac, Andrzej Sikora i Jan Czernik. Drugie miejsce zajęła drużyna z ZW, trzecie — z ZM.

Do drugiej ligi, po oddaniu walkowerów spadły drużyny ZO, ZT i ZR.

II LIGA PIŁKI SIATKOWEJ MĘCZYŻYN

W rozgrywkach startowały cztery zespoły.

Klasyfikacja końcowa:

Zwyciężyła drużyna TE, w składzie: Andrzej Banet, Czesław Borkowski, Jerzy Stanisławczyk, Józef Kania, Krzysztof Barczak, Andrzej Lewiak, Kazimierz Romanek, Zbigniew Ulatowski i Jan Godzik. Drugie miejsce zajęła drużyna ZS, trzecie — ZH, czwarte — OOC.

SZTAFETA KOMBINOWANA

Do zawodów zgłoszono 12 drużyn z ognisk wydziałowych. Drużyny składały się z dzieci do lat 12, kobiet i mężczyzn. Zwycięstwo na torze przeszkód odniosła drużyna TE, w składzie: D. Żółtek, K. Romanek i M. Romanek. Drugie miejsce zajęła drużyna ZW (T. Cabaj, S. Pieron i R. Ramotowski), trzecie — HPR (C. Kalinowska, R. Przybytek, A. Kowalski).

Wyniki konkurencji:

1. TE 2.12.2. — 30 pkt. do klasyfikacji ogólnej.
2. ZW 2.13.8. — 28 pkt. do klas. ogólnej.
3. HPR 2.22.3. — 27 pkt. do klas. ogólnej.

Z ramienia ZF TKKF ZSMP odpowiedzialny za konkurencję był A. Gawor.

WARCABY

W wyniku przeprowadzonych eliminacji, do finałowej rozgrywki zakwalifikowały się drużyny ognisk: P-67, OOC, ZT, ZM, ZW. W finale rozgrywano mecze każdy z każdym.

Zdecydowane zwycięstwo oraz puchar zdobyło ognisko ZW, w składzie: Wanda Gil, Jan Cabala, Stanisław Wolak, Zdzisław Waczyński, przed ogniskiem ZT: Alicja Godzik, Eugeniusz Misterka, Czesław Bukowski oraz ogniskiem ZM: Zofia Kaszuba, Jerzy Michalski, Michał Sapala. (opr. mr)

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego) Jerzy NAGAWIECKI Bronisława KUFEL-WŁODKOVA (p.o. sekretarz redakcji) Henryka ROSIEK Magdalena RUSEK, Adam SWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczności.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Stalowy Puchar dla SC Lipsk

Niewesoło przed ligą

XV międzynarodowy turniej siatkarzy o Stalowy Puchar Nowej Huty przyniósł zwycięstwo gościom zagranicznym z NRD. Triumfowała drużyna wicemistrza tego kraju — SC Lipsk, mająca w składzie aż pięciu reprezentantów NRD na ostatnie ME, na których nasi zachodni sąsiedzi zajęli 6 miejsce. Najbardziej wyróżniającymi się spośród nich byli: 24-letni, ale już lekko łysiejący Lutz Hofmann (atakujący z nr 7 — to informacja dla tych, którzy oglądali turniej w hali Hutnika) oraz 22-letni Steffen Bohne (rozgrywający w okularach). Pozostała trójka to Edgar Heindl, Jörg Meschke i Jan-Turk Dassler.

Wygrana gości z Lipska stała pod znakiem zapytania do ostatnich sekund. Mogli oni w meczu z Hutnikiem stracić tylko jednego seta, a tymczasem byli o krok od straty drugiego. Było to w secie czwartym, w

którym hutnicy prowadzili już 14—12. W tym momencie po Puchar sięgał andrychowski Beskid. Ostatecznie jednak zespół niemiecki zdołał się zmobilizować i zwyciężyć.

W innych drużynach wyróżniali się: w prowadzonym przez znanego nowohuckim kibicom trenera Wiktora Koberdzę Beskidzie — Skotnicki i Kustra, w Resovii — Czapor, w Hutniku — Topór.

Wyniki. Piątek: SC Lipsk — Beskid 3—1, Hutnik — Resovia 1—3 (—11, —13, 6, —12). Sobota: SC Lipsk — Resovia 2—3, Hutnik — Beskid 1—3 (12, —8, —13, —9). Niedziela: Resovia — Beskid 0—3, Hutnik — SC Lipsk 1—3 (—3, —13, 13, —14).

1. SC Lipsk	3	2	8—5
2. Beskid	3	2	7—4
3. Resovia	3	2	6—6
4. Hutnik	3	0	3—9

Hutnik wystąpił w składzie:

Zbigniew Szczurek, Ryszard Jurek, Marian Kowal, Witold Lewicki, Marek Topór, Jacek Szerszeń, Roman Szczerbik, Zdzisław Jabłoński, Marek Grzybowski.

W sumie hutnicy spisali się w Stalowym Pucharze mizeranie. Wprawdzie najważniejsza będzie liga rozpoczynająca się dopiero 9 grudnia, ale to co w porównaniu do innych rywali demonstrują krakowianie nie skłania do optymizmu.

— Czy tak samo będzie w lidze? — pytamy po zakończeniu turnieju trenera Jerzego Szymczyka.

— Na razie rzeczywiście niewesoło. Na słabszej postawie ciężki jednak brak kontuzjowanego Kołodziejewskiego. Również Jurek po operacji kolana jeszcze nie doszedł do siebie. Poza tym obecny etap traktuję jako walkę o miejsce w szóstce. Stąd wiele zmian i nierówna gra.



Hutnik był organizatorem międzynarodowego turnieju siatkarzy o Stalowy Puchar. Niestety nie spisał się, a może spisał się właśnie, jak dobry gospodarz i ustąpił miejsca wszystkim zaproszonym. Bezkonkurencyjnie okazali się wicemistrzowie NRD: SC Lipsk mający w składzie kilku reprezentantów kraju zachodnich sąsiadów. Prawdą jest, że liga startuje dopiero na początku grudnia, ale można mieć duże obawy co do stopnia przygotowania hutników do sezonu. Powyżej — zdjęcie z turnieju. Fot.: S. GAWLIŃSKI

Miłą niespodzianką sprawili swojemu trenerowi, obchodzącemu w tych dniach jubileusz 25-letniego związku z nowohuckim klubem — Lucjanowi Słowakiewiczowi, bekserzy waleczący o utrzy-

ponad siły. Po odejściu wcześniej z klubu kilku czołowych bokserów trenerzy, nie mogąc liczyć na poważniejsze wzmocnienia z zewnątrz, stanęli przed bardzo trudnym zadaniem skompletowania w-

nika na brak emocji nie można było narzekać. Nie zawiedli zwłaszcza ci, na których jubilat najbardziej liczył — Czarniecki, Libront, Zolkiewicz, Gólos i Ślusarczyk. Szczególnie pierwsi trzej za-

Porażka z beniaminkiem

Powszechnie spodziewano się, że piłkarze ręczni Hutnika potrafią się uporać z debiutującym w I lidze gorzowskim AZS-em. Niespodzianki trudno było się spodziewać tym bardziej, iż krakowianie byli gospodarzami pojedynków. Tymczasem wydarzenia na parkiecie przybrały nieoczekiwany obrót. Już w sobotę AZS podjął walkę, remisując do przerwy 13—13. Dopiero przyspieszenie tempa gry przez hutników przyniosło im „odskoczenie” na kilka bramek i w konsekwencji niewysokie zwycięstwo. Znacznie gorzej było nazajutrz. Teraz Hutnik dyktował wa-

runki, przez długi okres prowadził, ale kiepska dyspozycja strażnika drogo krakowian kosztowała. AZS nawiązał kontakt bramkowy, by w końcu przechylić szalę na własną korzyść. I w takich okolicznościach doszło do całkiem nieoczekiwanego rozstrzygnięcia...

HUTNIK KRAKÓW — AZS GORZÓW 30—27 (13—13) i 30—31 (18—15). Hutnik: Ciałowicz, Gonciarczyk — Ostrowski 3 i 2, Jaros 0 i —, Gawlik 3 i 3, Mularczyk 2 i —, Tomaszewski 9 i 5, Kopeczyński 2 i 0, Obrusik 2 i 4, Garpel 6 i 12, Skalski 3 i 4, Pawłowski 0 i 0.

Ze zmiennym szczęściem

Koszykarki Hutnika nadal nie mogą natrafić na zdolne im się przeciwstawić rywalki. Przed tygodniem nie daly szans Koronie a teraz rozgromiły gorlickiego Glinika. Gorzej powiodło się panom, którzy z wyjazdowych pojedynków z Pogonią Ruda Śląska wywieźli, w dramatycznych zresztą okolicznościach (długotrwała przerwa) — jedno zwycięstwo.

KOBIECY: Hutnik — Gli-

nik Gorlice 82—47 (47—18) i 76—42 (43—21). Punkty dla zwycięzczyń: Ciepichal 16 i 20, Suda 9 i 19, Krzemińska 14 i 19, Rapalska 18 i 4, Kokoszka 11 i 5, Semper 2 i 6, Burek 6 i 2, Jędrzejewska 4 i 0, Kwiatkowska 2 i 0.

MĘŻCZYŹNI: Pogoń Ruda Śląska — Hutnik 77—78 (34—25, 67—67) i 73—56 (39—24). Punkty dla hutników: Paluch 15 i 14, Matysiak 15 i 12, Mielcarek 15 i 6, Klimczyk 13 i 6, Czaja 12 i 6, Biliński 6 i 6, Szporna 2 i 6.

Prezent dla jubilata

manie się w II lidze. W ostatnim decydującym meczu z drużyną BBTS Włókniarz Bielsko wygrali 12—8, definitywnie przesadzając sprawę swojego bytu w lidze.

Jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek liczone się z tym, że uplasowanie się pięściarzy wśród pięciu pierwszych zespołów gr. III drugiego frontu może okazać się dla młodych zawodników zadaniem

miarę silnego składu. Za wcześniej też było na wstawianie do drużyny na mistrzowskie spotkania paru uzdolnionych juniorów z grupy trenera Skalki. Wykonanie więc planu zaledwie utrzymania się w lidze miało w tej sytuacji zgola inną wymowę.

Ze względu na wagę niedzielnej walki w wypełnionej po brzegi hali Hut-

nika na brak emocji nie można było narzekać. Nie zawiedli zwłaszcza ci, na których jubilat najbardziej liczył — Czarniecki, Libront, Zolkiewicz, Gólos i Ślusarczyk. Szczególnie pierwsi trzej za-

służyli na wyróżnienie, wyśmienicie rozwiązując na swoją korzyść pojedynki z mocnymi rywalami. Dopóki starczyło mu sił, nieźle boksował również Komenda. Widać jednak, że długa przerwa zrobiła swoje. Wyniki walk: Czarniecki — Zd. Chlebowski 3—0, Kaczmarek — Zb. Chlebowski 0—3 Potrzebski — Szweczyk rsc w I r., Libront — Zemczak 3—0, Zolkiewicz — Krawczykowski rsc w III r., Gólos — Sadlik 3—0, Satora — Kocur rsc w I r., Swiderski — Grygiel 2 do remisu, Komenda — Grzeszczak pps w II r., Ślusarczyk — Rosani 3—0.

Końcowa tabela:

1. Szombierki	12	147—93
2. Carbo	12	140—100
3. Górnik Sosn.	12	138—102
4. BBTS Włók.	12	121—119
5. Hutnik	12	118—122
6. Katowice	12	112—128
7. Stal	12	64—176

Mistrzowie „czarnej kuli”

Ponad 100 zawodników uczestniczyło w X indywidualnych młodzieżowych MP w kule, rozgrywanych na najnowocześniejszym w kraju obiekcie nowohuckiej Sparty. Wyniki: dziewczęta — 1. A. Włodarczyk (Czarna Kula Poznań) 678 p., 2. Knaga (Sparta) 667 p. Chłopcy — 1.

Marcinkowski (Start Gostyń) 781 p., 2. Łada (Sparta) 751 p. Juniorki mł. — 1. Głapiak (Polonia Leszno) 779 p. Juniorzy mł. — 1. G. Włodarczyk (Czarna Kula) 734 p., 6. Modźdeń (Sparta) 669 p. Juniorki — 1. Krzemińska (Czarna Kula) 792 p., 3. Górczak (Sparta) 733 p. Juniorzy — 1. Dela (Pilica Tom.) 1638 pt., 4. Kwiatek (Sparta) 1544 p.



Takie sobie granie na pustoszejącym stadionie Hutnika. Jak tak dalej pójdzie na spotkanie podopiecznych trenera Franczaka przychodzić będzie, tak jak to było w meczu z Błękitnymi, coraz mniej widzów. Ale jakie granie... Fot.: S. Gawliński

Hutnik — Błękitni 1—1 (1—1)

Smutne rozstanie

Bramki zdobyli: Sysło w 5 min. dla Hutnika i Fotfole w 44 min. dla Błękitnych. Sędziował J. Dymny ze Szczecina. Widzów — 300.

HUTNIK: Holoher — Kil, Mikoś, Kot, Walankiewicz — Bargiel (63 min, Karaś), Pawlikowski, Kruszc, Suder (46 min, Krawczyk) — Orzeł, Sysło.

Nie takiego pożegnania oczekiwała od piłkarzy Hutnika nieliczna garstka ich najwierniejszych sympatyków. W ostatnim meczu tej rundy przed własną widownią drużyna trenera L. Franczaka zaledwie zremisowała z równie słabo spisującym się w rozgrywkach zespołem Błękitnych. Nie tylko wynik, ale i gra hutników nie mogła zadowolić. Z wyjątkiem może pierwszych dwóch kwadransów, kiedy to przeprowadzając szybkie, pomyslowe ataki krakowianie przypominali drużynę odprawiającą przeciwników jeszcze nie tak dawno z bagażem kilku bramek. Niestety, nadal nie mogą oni „złapać” odpowiedniego rytmu. Tracą punkty

nawet „u siebie”, tracą także kibiców. Zasada: jaka gra — tylu widzów na meczach — na pustoszejących trybunach stadionu nowohuckiego jest nad wyraz widoczna.

Zima nie będzie więc dla Hutnika spokojnym snem, oczekiwaniem z nadzieją wiosny. I-ligowe aspiracje, z jakimi przystępował trener Franczak do rozgrywek, należy chyba na razie odłożyć. Wprawdzie straty do lidera nie są zbyt duże, ale różnica punktów dzieląca od grupy spadkowej minimalna.

Hutnik ostatni swój mecz rozegra w Bytomiu z Polonią, z którą w ostatnich czterech spotkaniach odnosił same zwycięstwa. Czy teraz będzie podobnie?